Nr. 187.

Kuryer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya: przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya: przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XIX

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1890 Seite 297. Abth. II. q. Nr. 47.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Piątek, 15 sierpnia 1890.

AJENCYE KURYERA POZNANSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium. Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze, — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Z powodu uroczystego święta Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny następny numer „Kuryera“ wyjdzie dopiéro w sobotę.

Poznań, 13 sierpnia.

Stósunki skandynawskie.

Tegoroczny pobyt cesarza Wilhelma w Norwegii w połączeniu z blizką podróżą cesarza do Rosyi, spowodował zaciętą walkę na słowa pomiędzy prasą duńską a norwegsko-szwedzką. Dania dotąd jeszcze nie zapomniała klęski poniesionéj w roku 1864 i utraty dwóch prowincyi, Szlezwiku i Holsztynu. To téż cała prasa duńska, tak półurzędowa jak i opozycyjna, zawsze jeszcze dopomina się mniéj lub więcéj otwarcie zwrotu chociaż tylko Szlezwiku północnego, jako kraju zamieszkałego przez ludność duńską. Żale i skargi ludności téj na coraz to większe upośledzenie mowy duńskiéj ze strony rządu pruskiego, odnawiają na nowo nie zabliźnioną jeszcze ranę w sercu każdego Duńczyka i potęgują pragnienie rychłego „oswobodzenia“ przyłączonych do państwa pruskiego braci. We wszystkich téż dziennikach to tylko napotkać można zdanie, że o przyjaznych stósunkach z Niemcami dopóty mowy być nie może, dopóki Niemcy nie zwrócą Danii północnego Szlezwiku.

Dziś nie ulega już żadnéj wątpliwości, że dwukrotny pobyt cesarza Wilhelma w Danii nie wywarł pożądanego wrażenia i w niczem nie zdołał złagodzić nienawiści, jaką zawsze jeszcze tchnie względem Niemców większa część narodu duńskiego. Nie wielkie jedynie koła pocieszają się dziś nadzieją, że przyjacielskie zbliżenie się cesarza Wilhelma do Danii jest zapowiedzią lepszych pomiędzy obu państwami stósunków i dobrowolnego zwrotu północnego Szlezwiku. Większa część Duńczyków jednakże optymistycznych nadziei tych wcale nie podziela, spodziewając się na pewno, iż w razie wojny Dania przy pomocy potężnego sprzymierzeńca sama siłą broni zdoła odzyskać, co utraciła w roku 1864. Wszelkiemi więc siłami pracują decydujące koła duńskie nad uzbrojeniem Kopenhagi i wzmocnieniem wojska i marynarki wojennéj, aby Dania była na każdy wypadek gotową do wzięcia czynnego udziału w wojennéj zawierusze.

W obec tego dziwić się nie można, iż serdeczne przyjęcie, jakiego doznał cesarz Wilhelm w Szwecyi i Norwegii i widoczne zbliżanie się dwóch tych państw pozostających pod jedném berłem do Niemiec wywołały w Danii pewne zaniepokojenie, Duńczycy spodziewali się bowiem, że pobratymcze narody skandynawskie energicznie pretensye ich popierać będą, że rychléj nie zbliżą się do Niemiec, dopóki rzesza niemiecka nie zwróci Danii północnego Szlezwiku i przez to nie zatrze śladów klęski z roku 1864. Tymczasem tak w Szwecyi i Norwegii nikt nie dba o pokrzywdzonych „braci“ duńskich i nikomu téż na myśl nie przychodzi popierać wojowniczą politykę duńską. Ta obojętność względem losów i polityki Danii oburzyła wielce prasę duńską i skłoniła ją do ostrych wycieczek przeciwko obu pokrewnym narodom, zwłaszcza przeciwko Norwegii, któréj prasa duńska zarzuca wręcz zdradę jedności i najświętszych interesów Skandynawii. Gazety duńskie przypominają Norwegii dobrodziejstwa doznane podczas rządów duńskich i oskarżają Norwegczyków o niewdzięczność i samolubstwo.

Prasa szwedzko-norwegska odpowiada na zaczepki te z niemniejszą zaciekłością i przypomina Danii obojętność okazywaną względem „braci finlandzkich.“ Szwecya i Norwegia nie ma, zdaniem jéj, najmniejszego obowiązku i prawa mieszać się do sprawy niemiecko-duńskiéj i nawet z pewnego powodu w własnym interesie mieszać się do sprawy téj nie może. Tym „pewnym powodem“ jest podobno obawa przed zaborczą polityką Rosyi, któréj połączone państwa skandynawskie wcale a wcale niedowierzają. Szwedzi i Norwegczycy obawiają się — czy słusznie, któż to wiedzieć może? — że Rosya ostrzy sobie apetyt na północne prowincye półwyspu skandynawskiego, przytykające do Finlandyi. Rząd szwedzko-norwegski pragnie więc silnego sprzymierzeńca, któryby w danym razie przed najazdem rosyjskim mógł go zasłonić, a sprzymierzeńcem tym mogą być z natury rzeczy tylko Niemcy.

Ta walka na słowa pomiędzy prasą Danii a północnéj Skandynawii, wykazuje dowodnie, jakiemi to uczuciami przejętym jest naród duński względem rzeszy niemieckiéj. Dania nie może wprawdzie z powodu swéj szczupłości stać się dla Niemiec niebezpieczną, ale może stać się w wysokim stopniu niewygodną i może pokrzyżować jeszcze nie jeden plan zmierzający do utrwalenia pokoju. Czyż więc nie byłoby lepiéj przez uznanie praw przyrodzonych ludności duńskiéj w północnym Szlezwiku złagodzić istotę nieporozumienia, które w przeciwnym razie długo jeszcze stać może na przeszkodzie pojednaniu się ludów i akcyi pokojowéj?

Telegramy.

Paryż, 13 sierpnia. Poseł amerykański Whitelow Reid doniósł ministrowi spraw zewnętrznych Ribotowi, iż przesłał rządowi swemu sprawozdanie z przebiegu konferencyi amerykańskich konsulów jeneralnych w sprawie ustawy celnéj Mac Kinleya. Sprawozdanie to zawiera życzenie, wyrażone przez konferencyą zgodnie z poglądami niektórych francuzkich Izb handlowych, aby rząd amerykański wykonywał przepisy rzeczonéj ustawy względnie i łagodnie.

Paryż. 13 sierpnia. Reprezentanci przemysłu skórniczego zwrócili się do ministra handlu Juliusza Roche z żądaniem, aby zapobiegł stratom, jakie przemysł skórniczy ponieść może wskutek uchwalonych niedawno temu przez wyższą radę rólniczą ceł. Minister odpowiedział, iż w porozumieniu z ministrem rólnictwa przemawiać będzie podczas obrad Izb sejmowych nad zaprojektowaną jeneralną taryfą celną, za wolnym dowozem skór z zagranicy. — Minister wojny rozporządził, iż strzelcy piesi nie mają odtąd tworzyć osobnych batalionów w korpusach, lecz mają być wysłani do okolic nadgranicznych.

Paryż, 15 sierpnia. Dzisiaj przybył tu Kardynał Lavigerie w celu zarządzenia przygotowań do kongresu antyniewolniczego, jaki ma się odbyć pod przewodnictwem jego w dniu 15 października roku bieżącego.

Grenoble, 13 sierpnia. Tutejszy sąd przysięgłych skazał trzech anarchistów za podburzanie do gwałtów w dniu 1 maja r. b. na rok resp. 5 lat więzienia.

Lagos, 13 sierpnia. Oddział żołnierzy króla Dahomeju podkradał się w nocy z 11 na 12 b. m. pod szańce fortu francuzkiego w Kotonu. Natychmiast zalarmowano załogę. Okręty „Najade“ i „Roland“ oświeciły nadbrzeżną równinę światłem elektrycznem, podczas gdy załoga wyruszyła przeciwko zbliżającym się wrogom, którzy na widok jéj pierzchnęli. Ze strony francuzkiéj padło kilka strzałów. Nazajutrz pojmano w zaroślach rannego Dahomejczyka i natrafiono na ślady krwi.

Londyn, 13 sierpnia. Naczelnik policyi londyńskiéj, sir Edward Bradford spadł podczas dzisiejszéj przejażdżki z konia, który potknąwszy się padł na niego. Sir Bradford odniósł wstrząśnienie mózgu, lecz stan jego nie wzbudza obawy. — Komisarzami angielskimi w sprawie ostatecznego rozgraniczenia posiadłości angielskich i francuzkich w Afryce mianowano pp. Egerton i Crove, członków paryskiéj ambasady angielskiéj.

Madryt, 13 sierpnia. Biuro Reutera donosi: W tych dniach napadli krajowcy wyspy Yap, należącéj do wysp karolińskich na oddział żołnierzy hiszpańskich, którzy ścinali w lesie drzewo. Ponieważ żołnierze nie posiadali innéj broni prócz siekier i toporów, więc ulegli dobrze uzbrojonym krajowcom, którzy zabili 27 żołnierzy i oficera. Mała zaledwie część zdołała uciec. Gubernator wysp karolińskich wysłał, dowiedziawszy się o zajściu tém, na wyspę Yap parowiec, którego załogi atoli krajowcy na ląd nie wpuścili. Gubernator zażądał więc od jenerał-kapitana wysp filipińskich wysłania dwóch okrętów wojennych w celu surowego ukarania krajowców.

Madryt, 13 sierpnia. Z prowincyi Alicante i Toledo donoszą, że ilość wypadków cholery się zmniejsza.

Malaga, 13 sierpnia. Pod Melillą zebrało się podobno kilka tysięcy Arabów, którzy przybrali groźną postawę. Dotąd jednakże pokój nie został zakłóconym.

Petersburg, 13 sierpnia. Według najnowszego rozporządzenia przybędzie cesarz Wilhelm do Narwy dnia 17 b. m. po południu o godzinie 5. Wieczorem tegoż dnia odbędzie się obiad galowy. Nazajutrz dnia 18 b. m. weźmie cesarz udział w uroczystości jubileuszowéj preobrażeńskiego pułku gwardyi. W dniu 19 b. m. rozpoczną się manewry, które potrwają z przerwą w dniu 21 b. m. do dnia 22go. Cesarz przebywać będzie od 17 do 21 b. m. w Narwie, dnia 22 b. m. w Gomontowie, a w dniach 23 i 24 w Petersburgu. Tegoż dnia wyjedzie cesarz z powrotem do Niemiec.

Petersburg, 13 sierpnia. Ambasador rosyjski w Berlinie, hr. Szuwałow, przebywający obecnie w Finlandyi, przybędzie w celu powitania cesarza Wilhelma do Narwy w dniu 16 b. m. — Gazety francuskie donoszą, że car rosyjski dla tego tak ostentacyjnie zaprosił na odbyć się mające manewry wielkie reprezentanta armii francuzkiéj, ponieważ chciał przez to okazać, że odwiedziny cesarza niemieckiego nie mają żadnego politycznego znaczenia.

Zofia, 13 sierpnia. Ministrowie przybyli dzisiaj do Widdynia, w celu powitania powracającego jutro księcia Ferdynanda. Jutro wieczorem wyjedzie książę wraz z ministrami do Zofii, gdzie odbędzie się wielka rewia wojsk tamże załogujących, poczém odczytanym zostanie rozkaz dzienny, tyczący się awansu oficerów.

Bukareszt, 13 sierpnia. Król Karól wyjechał dzisiaj wraz z księciem następcą tronu za granicę. W nieobecności jego sprawować będzie rządy rada ministrów.

Carogród, 13 sierpnia. „Agence de Constantinople“ oświadcza, że w kołach dobrze poinformowanych oraz w poselstwie serbskiém, nikt nic nie wie o rzekomych żądaniach Serbii, tyczących się zamianowania serbskich biskupów dla Macedonii i obsadzenia metropolii w Ipeku.

Kairo, 13 sierpnia. (Telegram biura Reutera): Wczoraj zaszło w Djeddah 45, a w Mekce 85 wypadków śmierci w skutek cholery.

Nowy York, 13 sierpnia. Z San Salvador donoszą, iż tamże obawiają się blizkiego wybuchu wojny pomiędzy republiką San Salvador a republiką Honduras.

Buenos Ayres, 13 sierpnia. (Telegram biura Reutera): Wielki niepokój wywołała tu pogłoska, iż gubernator prowincyi Cordoby, mobilizuje tamtejszą gwardyą narodową. Obiegają także pogłoski, że minister spraw wewnętrznych nakazał gubernatorowi Cordoby złożyć natychmiast urząd swój.

* ***Przy wczrajszych*** wyborach uzupełniających do sejmu pruskiego z okręgu wyborczego szamotulsko - międzychodzko-skwierzyńskiego wybrany został na posła kartelowiec Sasse z Otorowa 10 głosami większości przeciwko połączonym głosom Polaków, Niemców-katolików i wolnomyślnych.

* ***O rezultatach*** w roku 1889/90, spowodowanych t. zw. *lex Huene* ogłaszają ministrowie spraw wewnętrznych i skarbu następującą wiadomość:

Z dochodów z ceł na zboże i bydło, jakie wpłynęły w roku 1889/90, przypadła na Prusy suma 62,364,926 m.; po odciągnięciu 15 milionów m. przypadających skarbowi Rzeszy, ustanawia się kwota 47,864,921 m. do przekazania związkom komunalnym na podstawie ustawy z dnia 14 maja 1885. Prawem przepisany podział kwoty téj na poszczególne powiaty i na Hohenzollern i Sigmaringen zostały przez nas pod dniem dzisiejszym ustanowione; będą one ogłoszone w tygodnikach powiatowych. W ogóle przypada: 1) na Prusy Wschodnie 2,680,659 marek, 2) Prusy Zachodnie 1,988,593 m., 3) miasto Berlin 3,364,574 m., 4) Brandenburgią 3,784,106 m., 5) Pomorze 2,569,176 m., 6) W. Ks. Poznańskie 2,370,503 m., 7) Slązk 6,043,443 m., 8) Saksonią 4,701,469 m., 9) Szlezwik-Holsztyn 2,696,930 m., 10) Hanower 4,091,081 m., 11) Westfalią 3,305,632 m., 12) Heską Nasawią 2,774,029 m., 13) prowincyą nadreńską 6,891,287 m., 14) Hohenzollern-Sigmaringen 104,155 m., a razem jak powyżéj 47,364,921 m. Co do wypłaty kwot przekazanych związkom komunalnym, rozporządzono co się należy.

Sprawa drukarzy poznańskich.

W Poznaniu istnieją następujące drukarnie polskie: 1) Drukarnia Kamieńskiego, 2) W. Simona, 3) J. Leitgebra, 4) Fr. Chocieszyńskiego, 5) Fr. Tomaszewskiego, 6) „Kuryera Poznańskiego“, 7) „Dziennika Poznańskiego“, 8) Knapowskiego, 9) P. Krzyżankiewicza, 10) S. Szymańskiego, razem drukarni polskich 10 — co w każdym razie jest zbytek — aleć przy wolności procederu, jaka obecnie istnieje, każdemu, kogo na to stanie, drukarnią założyć wolno.

Inna rzecz, czy towarzysze sztuki drukarskiéj zadowoleni są z tego, co zarabiają; zbyt wielka liczba drukarni wyradza współzawodnictwo, które z natury swéj pociąga za sobą obniżenie cen, mały zarobek i lichą płacę towarzyszów drukarskich. Obok tego idzie wyręczanie się uczniami, nawet uczennicami i wogóle fuszerka w zawodzie drukarskim, któréj smutne przykłady często spostrzegać można....

Na polu drukarstwa w Niemczech widzimy wielki ruch towarzyszów i pomocników drukarskich, spotykamy się z ogłaszanemi szumnie taryfami a nawet zapowiedziami zmów i bezrobocia, skoro tylko środki na to pozwolą.

Jest to prąd, który owładnął wszystkie gałęzie pracy, — ma on swoje dobre strony, bo naprawia niejednę krzywdę, niejedno złe, które robotnicy i rękodzielnicy dotąd ponosili i ponosić byli zmuszeni, a które tu i owdzie usunięto — ale ma téż i złe strony, albowiem budzi częstokroć pretensye, których żadną miarą zaspokoić nie można, jak n. p. w zawodzie drukarskim.

Obok tego łączy się z tą sprawą zarobkową częstokroć agitacya socyalistów, którzy korzystają z każdéj sposobności i mięszają się w każdy zatarg między chlebodawcami a towarzyszami i czeladnikami, aby pędzić wodę na swoje koła.

Na pochwałę naszych poznańskich towarzyszów drukarskich powiedzieć możemy, że postępują sobie rzetelnie i uczciwie, nie kokietują z socyalizmem, ani z wielką propagandą niemiecką, stoją na stanowisku takiém, na którém się z nimi porozumieć można. Że się kurczą i stękają — to naturalna, że domagają się lepszéj doli — tego w czasach tak drogich, jak dzisiejsze, za złe im brać nie można, bo któżby tego nie pragnął. Atoli (powtarzamy) przy zobopólnéj dobréj woli można się porozumieć i utrzymać wzajemną zgodę i pokój. Mówimy oparci na własném doświadczeniu.

Tymczasem towarzysze drukarscy *ogólnie* tego przyznać nie chcą i twierdzą, że się z wszystkimi pryncypałami porozumieć nie mogą. Rzecz ta wyszła na jaw w Towarzystwie Młodych Przemysłowców, do którego należy około 30 towarzyszów drukarskich i ci panowie postawili wniosek, aby roboty drukarskie, jakiemi Towarzystwo Młodych Przemysłowców dysponuje, dawać tylko tym drukarniom, których pryncypałowie uwzględniają słuszne żądania towarzyszów drukarskich, a za takie uznano drukarnię „Kuryera Poznańskiego“, „Dziennika Poznańskiego“ i p. Jarosława Leitgebra.

Rozprawy nad tym wnioskiem, który ostatecznie przyjęty został, narobiły wiele wrzawy i skończyły się ustąpieniem przewodniczącego Towarzystwa Młodych Przemysłowców p. dr. Krysiewicza, co jest, jak słyszymy, wielką stratą dla Towarzystwa.

Jesteśmy bardzo życzliwie usposobieni dla towarzyszów drukarskich, szanujemy i cenimy bowiem każdą pracę w ogóle, a tem więcéj drukarską. Drukarnia w dobrym duchu prowadzona, to *kuźnia* prawdziwéj oświaty, takiéj, jakiéj nam potrzeba, oświaty polskiéj i katolickiéj, a w téj kuźni nasi towarzysze drukarscy ciężko i twardo pracują, zraszając potem i trudem swoim niwę oświaty narodowéj, za nie bardzo ponętném, częstokroć skąpem wynagrodzeniem, co po części leży w ogólnych niepomyślnych warunkach naszych.

Mimo to jednakże nie możemy towarzyszom drukarskim, będącym członkami Młodych Przemysłowców w tym przypadku przyznać racyi — bo sprawę swą osobistą zarobkową wnieśli oni przed niewłaściwe forum, i gdyby wszyscy ich koledzy ślusarze, stolarze, rękodzielnicy fabryczni swoje osobiste fachowe sprawy tak *in concreto* wnosili przed zarząd Towarzystwa — wtenczas następstwa takiego postępowania nie byłyby dobre. Byłby to system bojkotowania, którego pochwalić nie możemy, bo prowadzi on do teroryzmu, gwałtu i krępowania wolności. Gdyby panowie drukarze chcieli go przeprowadzić konsekwentnie, mogli by powoli dojść do tego, że zaczną bojkotować tych, którzy nie pochwalą ich postępowania, i publicznie je zganią.

Walczyć godziwie o uznanie słusznych swych wymagań, łączyć się w towarzystwa fachowe, koalizować swe siły dla osiągnięcia tego, co się słusznie należy — to uczciwy zasób walki, ale w towarzystwa takie jak Młodych Przemysłowców, i w ogóle w towarzystwa niefachowe, wnosić kwestyi tego rodzaju nie wolno.

Wypowiadamy nasze zdanie spokojnie i życzliwie w nadziei, że się ono przyczyni do uspokojenia umysłów osób interesowanych.

Mieliśmy zawsze ucho skłonne na wysłuchanie życzeń naszych towarzyszów drukarskich, i o ile to było w mocy naszéj przychylaliśmy się do ich uwzględnienia.

Tuszymy téż, iż przy dobréj woli, wzajemném ustępstwie i wyrozumiałości, da się to przeprowadzić ogólnie.

Społeczeństwa silne politycznie i materyalnie, mogą wytrzymać taką fermentacyą i taką walkę à outrance; nasze położenie jest inne; my jesteśmy chrześcianie, katolicy, my powinniśmy się oprzeć na uczciwych zasadach świętéj naszéj religii — i bez szumnéj ostentacyi dochodzić z wolna do porozumienia, które oby u nas zapanowało we wszystkich gałęziach pracy.

„Unser heutiges Judenthum.“

II.

Drugą część broszury rozpoczyna autor od przytoczenia zasad wiary żydowskiéj, które sformułowali w roku 1885 rabini zebrani z całych Niemiec w Berlinie. Ci zebrani głoszą światu, że „judaizm dąży do zjednoczenia ludzkości i dla tego to nakazuje on miłować bliźniego, bronić bliźniego i jego prawa, szanować dobre imię bliźniego i jego wiarę i łagodzić jego cierpienia. Judaizm wymaga, aby popierano szczęście bliźnich i ojczyzny, aby dokonywano sojuszu miłości ludzkości przez pracę, przez zgodę, przez zamiłowanie prawdy, przez skromność, czystość obyczajów i przez posłuszeństwo w obec władzy.“

Zaznaczywszy, że w tych zasadach wiary, spoczywających na nauce moralnéj, leży rdzeń, przy którym silnie stać należy, zwraca się autor przeciw trzymającym się zastarzałych, niezgodnych z postępem czasu formalności, a mówiąc o praktykach religijnych, występujących na zewnątrz, zaznacza, że nie powinny one sprzeciwiać się wymaganiom państwa, stawianym przez państwo do obywateli. Uzasadniając w dłuższym wywodzie to twierdzenie, przystępuje autor do znanego przemówienia p. Gosslera, konstatującego, że uczniowie żydowscy przeszkadzają chrześcianom w szkole.

Zgodzili się żydzi na to — mówi autor — aby ich dzieci w szkole w święta żydowskie umysłowo pracowały; zgodzili się na przymusowe posełanie dzieci w te dni do szkoły; zgodzili się na to, aby ich dzieci książki nosiły, ale nie przystają na to, aby ręka dziecka w szkole pracowała. Jest to kontrodykcya, z któréj teraz korzystając, stawiono „problemat“ przeciw żydom.

Autor idzie jeszcze daléj w ograniczaniu zewnętrznych objawów religijnych, bo oświadcza się za *przełożeniem sabatu na niedzielę*, za ograniczeniem *liczby świąt żydowskich i za uproszczeniem ich.* Ograniczając liczbę świąt, pragnąłby autor, aby tylko po jednym dniu obchodzono: święto pojednania, nowy rok, a w danym razie wielkanoc. Już widzę — pisze autor — z wszystkich stron protesty, potrząsanie głowami na taki projekt. Głęboko uczeni spieszą z foliantami ksiąg, dowodząc, że w sobotę właśnie, a nie w niedzielę należy obchodzić sabat; już słyszę głosy niezadowolenia na propozycyą, dotyczącą ograniczenia i uproszczenia świąt. Ale to mnie nie zraża. Nie o względy egzetyczne tu chodzi, bo te nie mają znaczenia w obec silnych wymagań naszego czasu. Sześć dni pracy, jeden dzień odpoczynku. To jest główna zasada, kwestya kalendarzowa jest czystym ornamentem. Sabat żydowski i te liczne święta z ich hamulcami, uwydatniają się na wszystkich dziedzinach życia ekonomicznego i naukowego, w handlu, przemyśle, w szkole, na sądzie, a nie mniéj także na ulicy, a więc wszędzie, wywołując niezadowolenie. Gdy wszyscy w około pracują, żyd święci i odwrotnie; gdy wszyscy chodzą w codziennym ubiorze, odznacza się żyd swoim ubiorem odświętnym; gdy większa część ludności

Uczmy dzieci czytać po polsku!

chodzi odświętnie ubrana, wtedy żyd razi swoim ubiorem codziennym.

W dalszym ciągu przystępuje autor do nader drażliwéj kwestyi, do przepełnienia żydami wyższych zakładów naukowych i wyższych zawodów. W tym względzie proponuje żydom ugięcie się pod naciskiem opinii chrześciaństwa.

Przepełnianie wyższych zakładów i zawodów żywiołem żydowskim już niejednokrotnie — powiada autor — było powodem do nieprzyjaznego występowania przeciw żydom, a świeżo, jak widzimy, znowu tę sprawę poruszono. Więc *dążność* do wyższego wykształcenia ma być przewinieniem! Przypatrzywszy się temu zarzutowi z godnością i z uwzględnieniem wszelkich towarzyszących mu okoliczności, to z poczuciem wstydu patrzymy na to, że korzystanie z środków naukowych, ustanowionych przez państwo, że „dążność do prawdy“ może wogóle być przedmiotem wyrzutu. Faktem jest jednak, że w zebraniu, mającém być koroną inteligencyi, szeroko tę sprawę rozbierano, a z tego wszystkiego widzimy, o ile się w niektórych dziedzinach cofamy. Ale darmo! Zmysł praktyczny nakazuje nam, aby w naszym interesie zachowawczym, zamiast oburzać się, lamentować i żale zawodzić, o ile możności zmniejszać punkt, przeciw któremu te strzały są wymierzone. Musimy uważać jako upragniony rezultat, aby wyższe wykształcenie pobierali wyznawcy różnych wyznań w *„stósunku procentowym.“* W interesie utrzymania naszego pokoju musimy się do tego zastósować, chociażby talenta i geniusze ginąć miały. Pokój ogółu jest droższym, aniżeli los jednostek. Silniejsza dążność ludności żydowskiéj do wykształcenia spoczywa w dwóch odznaczających ją zaszczytnie przymiotach, których nawet najzaciętszy przeciwnik żydom nie odmówi, a temi są: *zmysł familijny* i *zmysł dobroczynności.* Na tych obydwóch punktach zaleca autor żydom powściągliwość, o ile chodzi o przeznaczanie młodzieży do wyższych zakładów naukowych i do wyższych zawodów. Rodzice w swém zaślepieniu widzą w każdym jako tako rozwiniętym synie „ozdobę“ familii, ostatni grosz wydają na jego wykształcenie, doznając nieraz późniéj przykrego zawodu. Gdzie fundusze familijne za słabe, tam się wzywa dobroczynności publicznéj, która także powinna być w tym względzie ostrożniejszą. Powiedzmy otwarcie — mówi daléj autor — że pomimo tych tyle sławionych zdolności, pomimo tego ogólnego popędu naukowego i téj wolności w korzystaniu z nauk, w ostatnich dziesiątkach lat bardzo stósunkowo mało uwydatniło się żydów w nauce, w sztukach pięknych, w naukowych zawodach przemysłowych, nawet w handlu, w przemyśle i w procederze. Nie łudźmy się przeto, jakobyśmy więcéj zdolności posiadali od innych, a dobroczynność naszą skierujmy raczéj w dziedzinę wykształcenia średniego warstw niższych i średnich, a to więcéj przyniesie korzyści, aniżeli wypielęgnowanie kilku egzemplarzy na okaz. Tych kapitałów, które zjada wyższe akademiczne wykształcenie, użyjmy na wysyłanie młodzieży na podróże w daleki świat; na przesiedlanie, zwłaszcza zubożałych rodzin, do innych okolic, aby przerzedzić gromadnie żyjącą po miastach lub po dzielnicach miejskich ludność żydowską; przeznaczmy te kapitały na wspieranie żydów oddających się rólnictwu, przemysłowi i rzemiosłu, na ożywienie zamiłowania do praktycznego postępu w naukach przyrodniczych i w technice. Inne czasy może inne stawią do nas zadanie, obecnie powinniśmy płynąć z prądem czasu.

Die Arbeiterfrage u. das Christenthum

(przez ks. W. Emm. barona Kettelera, Biskupa moguncki ego.)

Wymieniona w tytule książka wyszła po raz pierwszy w roku 1864 i miała zaraz wtenczas 3 wydania — obecnie pojawia się w edycyi czwartéj, jako tanie wydawnictwo ludowe (kosztuje 1 markę), czego wielka była potrzeba, gdyż dawniejsze wydania od dawna już zostały wyczerpane.

Słusznie pisze „Germania,“ że téj książce przedewszystkiém zawdzięczają katolicy niemieccy, iż im nikt zarzucić nie może, jakoby dopiero pod grozą komuny paryzkiéj, w obec wzrostu niemieckiéj demokracyi socyalnéj i międzynarodowych ruchów socyalistycznych zajęli się kwestyą robotników, lecz że mogą powiedzieć, iż to uczynili z poczucia chrześciańskiéj sprawiedliwości i miłości bliźniego — i to we właściwym czasie. Na innych spada odpowiedzialność za to, że w Niemczech nie dość wcześnie częścią zapobieżono niedomaganiom społecznym, częścią nie wystąpiono przeciwko już istniejącym niedomaganiom za pomocą gorliwych reform socyalnych.

Książka Biskupa Kettelera była, jak słusznie powiada cytowany wyżéj dziennik, *czynem*, i działała, jak czyn: budziła do czynów. Wkrótce po niéj ukazały się w Akwizgranie „Christl.-social. Blätter“ celem trwałego, regularnego pouczania i zachęty na polu socyalném, wtedy założono ze strony katolickiéj cały szereg chrześciańsko - socyalnych związków, — wszystkie katolickie zebrania jeneralne, mianowicie wiec w Dyseldorfie, zajmowały się już kwestyą socyalną, a i niemieccy Biskupi już w r. 1869 obradowali na podstawie referatu ks. Kettelera we Fuldzie nad kwestyą robotniczą i specyalnie nad kwestyą stowarzyszeń robotniczych. Na nieszczęście nastąpiła wojna niemiecko-francuzka, późniéj walka kulturna, orgie grynderskie, rozkwit manszesterstwa — nic nie dało się osięgnąć, Biskupa Kettelera i jego zwolenników okrzyczano jako socyalnych demokratów i zaczęto straszyć ludzi tak zw. „sojuszem czarnego i czerwonego internacyonału“, — jeszcze w r. 1877, kiedy wreszcie centrum wystąpiło z pierwszym wielkim wnioskiem socyalno-politycznym, wniosek ten w obrażający sposób nie został nawet dopuszczony do obrad w komisyi, tak, że członkowie centrum zaprotestowali przeciwko temu i wystąpili z komisyi.

Książka poprzedzona jest pismem czcigodnego przywódzcy centrum dr. Windthorsta, wystósowaném do wydawcy, księgarza Fr. Kirchheima w Moguncyi. Windthorst pisze:

„Wielce szanowny Panie! Myśl ponownego wydania dziełka niewygasłéj pamięci biskupa Kettelera „Kwestya robotnicza a chrześciaństwo“, mogę tylko powitać z szczerą radością. W niewygasłéj pamięci biskupie Kettelerze czcimy wszyscy nauczyciela i obrońcę katolicko-socyalnych dążeń i już sam obowiązek wdzięczności nakazuje dzisiaj, — gdy te dążenia przedewszystkiem w skutek energicznéj inicyatywy naszego młodego cesarza uroczyste znalazły uznanie, a wszystkie stronnictwa pragnęłyby pochwalić się tem, że były pierwszemi w ochronie i popieraniu ekonomicznych i moralnych interesów stanu robotniczego, owo pismo, nowe otwierające drogi, przedłożyć znowu młodszéj generacyi. Jest to i będzie to dla nas największą chlubą, że nie kto inny, tylko katolicki książe Kościoła pierwszy miał odwagę, w czasie (1864), kiedy manszesterstwo opanowało całą opinią publiczną, oddając sprawiedliwość prawdzie, jaka znajdowała się w krytyce Lassalla, wykonywanéj na istniejących stósunkach i zapatrywaniach, ale nie szczędząc także jéj błędów i słabości, wywiesić sztandar chrześciańskiéj reformy socyalnéj,....

Nie tylko historyczne znaczenie dziełka Kettelera czyni nowe jego wydanie pożądanem, mianowicie w obecnéj chwili, ale także jego praktyczna treść, prosty, jasny, wnikający do głębi sposób przedstawiania chrześciańskiego zapatrywania na świat, moralna powaga, z jaką traktowane są wstrząsające światem kwestye czwartego stanu. Nie znam skuteczniejszego nawoływania, aby się zająć żywotnemi kwestyami chrześciańskiego porządku społecznego, interesami ubogich i słabych, nie znam jaśniejszego przedstawienia jednostronności i braków naturalistycznych — czy to liberalnych, czy socyalno-demokratycznych — prób rozwiązania tych kwestyi.

„Celem tego dziełka jest dowieść robotnikom i tym wszystkim, którzy się z zamiłowaniem troszczą o stósunki stanu robotniczego, — że tylko chrześciaństwo podaje środki do skutecznego naprawienia stósunków stanu robotniczego, i że bez téj pomocy stósunki stanu robotniczego mimo wielkich usiłowań niepowstrzymanie upadają i zbliżają się znowu do stósunków, w jakich stan robotniczy znajdował się za czasów pogaństwa“. Tak określił Biskup Ketteler sam swoje zadanie. Tę prawdę i dzisiaj jeszcze jak najczęściéj przypominać należy. Ani indywidualna wolność, ani przesadzony socyalizm państwowy nie mogą powstrzymać tego upadku, jeżeli chrześciański duch nie przeniknie życia towarzyskiego i państwowego, nie opanuje ustaw i obyczajów. Wolność Kościoła jest przeto pierwszym warunkiem każdéj prawdziwéj reformy socyalnéj.

Berlin, 30 czerwca 1890.

Z wysokiém poważaniem
Windthorst,
b. minister stanu.

Do
P. Fr. Kirchheima
Księgarnia nakładowa w Moguncyi“.

W obronie Historyografii naszéj.

Mowa prof. dr. Oswalda Balzera, wygłoszona na II Zjeździe historyków polskich w dyskusyi nad referatem p. Tadeusza Korzona p. t.: „Błędy historyografii naszéj w budowaniu dziejów Polski.“

(Ciąg dalszy.)

Prawda, tych nowych sądów o przeszłości naszéj, stojących w sprzeczności z zapatrywaniami dawniejszéj historyografii, a nawet kontrastów w dzisiejszem pokoleniu historyków jest stosunkowo wiele więcéj może niż w innych historyografiach. Ale trzeba też zważyć wyjątkowe stosunki, w jakich się dzisiejsze nasze dziejopisarstwo znajduje. W ostatniem dwudziesto- i trzydziestoleciu przeprowadziliśmy na wielką skalę pracę wydawniczą źródeł naszych dziejowych, które odsłoniły nowe całkiem horyzonty. Czasy piastowskie stanęły w innem świetle wobec licznych publikacyi dyplomataryuszów, jagiellońskie, mimo Długosza, rozjaśniły się o wiele bardziéj wydawnictwem kodeksu listów, kodeksu Witołda, zapisek sądowych; na wiek XVI nowy strumień światła rzuciły Hozyana, dyaryusze sejmowe — i czego tu jeszcze nie możnaby przytoczyć! W obec tych nowych źródeł trzeba było wziąć się do przebudowania gmachu naszéj historyi, bo dawny był już niewystarczającym, trzeba było sformułować sobie nowe poglądy, gdyż dawnym przeczyły nowo odkryte fakta i to nie tylko w szczegółach ale w zasadniczych materyach; a cóż dziwnego, że nawet dzisiejsza generacya musiała niejednokrotnie zmieniać sądy, skoro w jéj oczach rósł materyał coraz nowszy, i to w olbrzymiéj ilości, w obec którego takie zmiany stawały się koniecznemi? Ztąd się tłomaczy, dla czego historyk, który pisał raz w r. 1860, nie mógł już powiedzieć tego samego w r. 1880. P. referent potępia za to Szujskiego; ja powiem, że uważałbym Szujskiego za bardzo złego historyka, gdyby w r. 1880 nie był umiał napisać nic więcéj nad to, co napisał w r. 1860, powtarzam nie w szczegółach już tylko, ale w zasadniczych poglądach.

A teraz pytanie: czy kłamiemy? Czy społeczeństwo nasze zarzucić nam może, że kłamiemy rozmyślnie? Nie, ono nam tego zarzucić nie może i nie ma prawa. Może się mylimy, jedni i drudzy, a choćby wszyscy, ale nie kłamiemy. Na sztandarze naszym wypisaliśmy: prawda, i do téj prawdy zdążamy, w miarę sił naszych i talentów, każdy tą drogą, jaka mu się wydaje najlepszą. Kto jest pośród nas, ktoby miał inne hasło? Jeżeli mimo to do celu nie zawsze trafimy i do odmiennych dochodzimy w tych samych kwestyach poglądów, któż ma prawo rzucać na nas za to kamieniem? Może część prawdy już znaleźliśmy — a błędy, które jeszcze są, nie wynikły zaiste z zamiaru ubliżenia prawdzie, ale z naszéj ludzkiéj niedoskonałości i niedostateczności źródeł, któremi rozporządzamy. Błędy, które są, przyszłość zapewne odkryje, a jest z nich korzyść taka, że się ich ustrzegą przynajmniéj następcy. Ptolomeusz, kiedy twierdził, że słońce obraca się dokoła ziemi, nie kłamał — mylił się tylko, a kto wie, czy bez jego teoryi Kopernik nie byłby Ptolomeuszem i jak długo jeszcze przyszłoby nam czekać na Kopernika? Społeczeństwo od swego dziejopisarstwa nie ma prawa domagać się więcéj prawdy, nad tę, jaką mu ono przy rzetelnych usiłowaniach do jéj wykrycia dać może; w zamian jednak dziejopisarstwo ma prawo domagać się od społeczeństwa, jeżeli już nie uznania swéj pracy, to przynajmniéj swéj dobréj woli. Zaiste, za ciężki, zmudny, kolcami najeżony trud całego życia zasłużyć sobie tylko na to jedno: kłamiecie — to gorżka nagroda. Nie, społeczeństwo nasze nie może nam chyba tego powiedzieć. A jeżeli powie, że kłamiemy, to wtedy rzućmy pióra i przestańmy grzebać w pamiątkach przeszłości naszéj i poświęćmy się sztuce lekarskiéj, bo społeczeństwo nasze potrzebować będzie lekarzy, którzyby je leczyli na zatrutą krew.

Pan referent nie zdaje się chyba wierzyć w tę miłość prawdy, która nas ożywia, przynajmniéj nie u wszystkich. Szujski wyraził się raz, że historya wciągnąć musi życie pokolenia swego, ażeby niem przeszłość nieraz tłómaczyć Jeżeli dobrze rozumiem myśl pana referenta, to zarzuca on Szujskiemu naciąganie historyi dla widoków, dla celów teraźniejszości. Byłoby to stósowanie zasady wprost przeciwnéj zasadzie cycerońskiéj: nie *historia est magistra vitae,* ale *vita est magistra historiae.* Powiem otwarcie, że to chyba niedostateczne zrozumienie mogło podyktować tak opaczną interpretacyą słów Szujskiego. Szujski takiéj monstrualności, takiego *crimen laesae maiestatis* naszéj nauki wypowiedzieć nie mógł. — Chciał on tylko powiedzieć, że chcąc zrozumieć przeszłość danego narodu, trzeba znać jego teraźniejszość, i miał słuszność, boć w teraźniejszości tkwi wiele jeszcze pierwiastków przeszłości, wiele instynktów i dążeń, których źródło należy już do historyi. Jest to rodzaj metody wstecznego wnioskowania, która w innych sprawach, nawet i w naszéj historyografii, ma uznanie i przynosi dobre rezultaty. Tę samą myśl wypowiedział Szujski gdzieindziéj, w przedmowie do swéj czterotomowéj historyi, kiedy twierdził, że cudzoziemiec historyi naszéj nie potrafi tak dobrze napisać, jak swój — rodak, gdyż cudzoziemiec nie ma zetknięcia ze społeczeństwem, którego przeszłość ma opisywać, nie ma w sobie jego krwi, nie rozumie go dobrze. Jakkolwiekbądź zresztą pan referent tłómaczy sobie te słowa, tyle powiedział wyraźnie, że w nich tkwi pojmowanie historyi na wywrót, gdyż przeszłość tylko wytłómaczyć może teraźniejszość. P. referent ma tu niewątpliwą słuszność, o ile patrzy abstrakcyjnie na związek logiczny przyczyn i skutków; skutek jest rzeczą późniejszą i nie mógł nastąpić bez wcześniejszéj przyczyny, która ten skutek tłómaczy. Ale my historycy, którym los pozazdrościł niejednokrotnie pamiątek, stwierdzających istnienie i działanie przyczyn, musimy o tych przyczynach wnioskować że skutków, źródłowo stwierdzonych; a wtedy chyba powiedzenie Szujskiego nie jest tak niedorzecznem i grzesznem. Rzecz dziwna, wszak uznajemy etnografią za środek pomocniczy historyi; zbieramy wierzenia, podania, przysłowia, krążące obecnie wśród ludu, ażeby wysnuwać ztąd wnioski o dawniejszéj jego kulturze i urządzeniach. To jest rzecz dozwolona, a nawet naukowo pożądana. Ale kiedy Szujski wypowie myśl, na któréj gruncie opiera się ta i tym podobne dyscypliny, to jest rzecz niedozwolona, to jest grzech.

(Dokończenie nastąpi.)

KORESPONDENCYE.

Tarragona, 8 sierpnia.

(Rząd a Kościół. — Bezrobocie. — Cholera).

Myślę, że następne wiadomości, podane w treści nie będą obojętnemi szanownym Czytelnikom „Kuryera Poznańskiego“, i dla tego pospieszam mu je udzielić, przekonany nadto, że dzienniki liberalne, żydowskie, masońskie itd. z pewnością o nich zamilczą. Nie potrzebują komentarzy, bo same przez się przedstawiają tutejsze opłakane stósunki, które nam zostawili fuzyoniści pod przewodnictwem upadłego Sagasty.

Biskup z Osmy przedłożył w tych dniach ministrowi sprawiedliwości prośbę, (o czém zresztą już szczegółowo donosiliśmy pod rubryką Hiszpanii. Redakcya), domagając się od obecnego rządu liberalnych zachowawców, aby tenże, o ile to od niego zawisło, zakazał ścigania księży za kazania, w których bronią nauki katolickiéj; aby skończył z kasykizmem (Alcaldes, a po polsku sołtysi), który po wielu wsiach przeszkadza działaniu i wpływom władz kościelnych; aby młodym ludziom z powodu popisu wojskowego, nie zakazywał wchodzenia w związki małżeńskie, bo ich się pozbywa prawa przyrodzonego, popychając ich następnie do zepsucia swoich obyczajów, i tworząc tym sposobem niepokój w rodzinach; aby miał na uwadze wzmagający się brak duchowieństwa z przyczyny przynależności seminarzystów do popisu wojskowego; aby proboszczów wiekiem i pracami wstrzymanych w swych czynnosciach, zaopatrzone w niezbędne utrzymanie, gdyż to, które im dziś daje rozdzieliwszy między służbę kościoła i siebie, nie wystarcza im do zaspokojenia nawet głodu; aby wyrestaurował kościoły parafialne, z których jedne są zrujnowane, a drugie się rujnują tuzinami; aby ograniczył nadużycia publicznéj prasy pewnych kolorów wyuzdanéj; aby poważano władzę kościelną i jéj godność, jako téż świętą liturgią, do któréj należą pogrzeby „corpore praesente“ (tutaj zakazane), przeciwko czemu nie ma argumentów uzasadnionych, prócz w chwilach epidemii, i rzadko w innych; aby proboszczom, którzy mają zarazem w komendzie inne kościoły bez księdza, oddawano zamiast połowy, całą asygnacyą, bez któréj nie może nawet utrzymać nędznéj szkapy do objeżdżania po górach swoich parafian; aby wypłacono zaległości, które rząd winien seminaryom i ekonomatom (fabrica) kościołów; aby nie zatrzymywano 10 procent, które rząd zabiera duchowieństwu od jego asygnacyi, co jest niesumienną niesprawiedliwością; w końcu, aby rząd narodowy dopełniał uczciwie warunków zawartego konkordatu z roku 1851, jak go uczciwie dopełnia Kościół. (Diario de Tarragona nr. 184).

Wszystko co okrzyczano po Europie o bezrobociu w Hiszpanii, nie ma żadnéj doniosłości; są to wysilenia anarchistów, które się tu kończą na niczem, ale nędza między ludem wzmaga się niezmiernie.

Co do cholery, to dotąd nie zbadano zkąd tu się zjawiła; jedni ją nazywają „anonima“, inni za taką jéj nie mają — a inni przypisują znowu śmiertelność powszechnéj nędzy. Po wioszczynach się pojawia tu i owdzie, ale nie znika. Określić jéj bliżéj, ani jéj doniosłości nie umiem.

ZIEMIE POLSKIE.

* Petersb. Wiedom.“ komunikują pogłoskę o postanowieniu założenia w Wilnie prawosławnéj akademii duchownéj.

NIEMCY.

* ***Berlin,*** 13 sierpnia. Pewne berlińskie biuro korespondencyjne dowiaduje się, że cesarz Wilhelm przyrzekł królowéj angielskiéj, iż w roku przyszłym znów przybędzie do Anglii. Wychodząca w Londynie „Allg. Corresp.“ donosi zaś, że cesarz zamierza nadać drugiemu synowi swemu tytuł księcia Helgolandu.

— *Kanclerz* jenerał Caprivi wyjedzie podobno, jak donosi „Magdeb. Ztg.“, zaraz po powrocie z Petersburga, do Wiednia.

— *Do portu wojennego* w Wilhelmshafen zawitał dzisiaj pancernik austryacki „Franciszek Józef.“ Na cześć komendanta okrętu tego, arcyksięcia Stefana, odbył się w kasynie oficerskiém bankiet, podczas którego admirał niemiecki Paschen wzniósł toast na cześć cesarza Franciszka Józefa.

— *W Bonn* umarł dzisiaj znany poseł dr. Virnich, członek frakcyi centrum.

— *W drodze* z wyspy Helgoland do Wilhelmshafen zginęła podobno jedna z siedmiu łodzi torpedowych, przyłączonych do eskadry, która była obecną podczas tradycyi wyspy Helgoland. Co się z nią stało nie wiadomo. W kołach urzędowych dotąd nic o wypadku tym nie wiedzą.

ROSYA.

* O bliskiéj wizycie casarza Wilhelma II w Rosyi otrzymuje „Polit. Corr.“ z Petersburga następujące szczegóły:

Cesarz Wilhelm II przybędzie w nocy 17 sierpnia do Reval, gdzie powitany zostanie przez straż honorową 85 wyborskiego pułku piechoty, którego szefem jest właśnie niemiecki monarcha. Dnia 18 b. m. uda się cesarz w dalszą podróż do Narwy, gdzie go przyjmie główno-komenderujący wojskami gwardyi i okręgu wojskowego petersburskiego, w. ks. Włodzimierz, i gdzie ustawioną zostanie druga gwardya honorowa wspomnianego pułku ze sztandarem i orkiestrą wojskową na czele. Dnia 18 b. m. uczestniczyć będzie cesarz niemiecki w paradzie pułku preobrażeńskiego i gwardyi, a dopiero następnego dnia rozpoczną się manewry przez posuwanie się naprzód wojsk ku Yamburgowi, gdzie po przejściu rzeki Narwy przez korpus zachodni, który uszykuje się do ataku za korpus wschodni, stoczoną zostanie główna bitwa. Do ostatniego korpusu przydzieloną zostanie aerostatyczna brygada i jeden balon dla obserwowania obrotów nieprzyjaciela. Dalsze ruchy wojsk odbywać się będą aż do 23 b. m. w kierunku obozu pod Krasnem Siołem, gdzie nastąpi wielka rewia wojsk. Jeden oficer tego pułku będzie przydzielony do osoby cesarza Wilhelma przez cały czas trwania manewrów jako oficer ordynansowy.

Tylko jeden dzień (24 sierpnia) spędzi cesarz Wilhelm w Peterhofie, gdzie na jego cześć odbędzie się wielki obiad, oraz świetna iluminacya carskiego parku, poczém bezpośrednio uda się cesarz na pokład jachtu „Hohenzollern“, który zostawać będzie pod rozkazami ks. Henryka pruskiego.

W otoczeniu cesarza niemieckiego znajdować się będą: ks. Henryk pruski i ks. Albert sasko-altenburski, daléj kanclerz Caprivi, marszałek dworu hr. Eulenburg, jenerałowie Hanke, Wittich i hr. Wedel, oraz kilku adjutantów skrzydłowych.

W wielkich manewrach wezmą także udział attachés wojskowi uwierzytelnionych w Petersburgu ambasad, chociaż pierwotnie car nie miał zamiaru zagranicznych attachés zapraszać na ćwiczenia wojskowe. Francuzki jenerał de Boisdeffre otrzymał od rządu rosyjskiego osobne zaproszenie, aby jako gość uczestniczył w pomienionych manewrach. Z ciała dyplomatycznego otrzymali zaproszenie tylko niemiecki ambasador jenerał Schweinitz i reprezentant Danii p. Kjär.

SZWAJCARYA.

* ***Berno,*** 13 sierpnia. Rada związkowa przyjęła ofiarowane jéj pośrednictwo w zatargu Portugalii z Anglią, o koléj nad zatoką Delagoa i wyznaczy niebawem trybunał rozjemczy, który składać się będzie z trzech najwybitniejszych prawników szwajcarskich.

— *Kongres kryminalistyczny* obradował dzisiaj w dalszym ciągu nad przedłożonemi sobie kwestyami. Co do przestępców młodocianych przyjęto następujące tezy, stawione przez profesroa Fojnickiego: 1) Międzynarodowe stowarzyszenie kryminalistyczne uznaje wprawdzie różnicę, jaką wytwarza w rozwoju młodzieży klimat i geograficzne położenie, mimo to jest zdania, że względem dzieci niżéj lat 14 wogóle nie należy zastósowywać kar przepisanych przez prawo karne. 2) Pytanie, czy małoletni przestępca posiadał świadomość popełnionéj zbrodni, należy zastąpić pytaniem, czy małoletniego przestępcę należy oddać pod opiekę państwa, lub nie? w każdym razie należy uwzględnić indywidualność młodocianych przestępców. W końcu przyjęto jeszcze kilka uchwał co do przestępców nałogowych. Ostatnie posiedzenie kongresu odbędzie się jutro.

Z Mazowsza.

(Dokończenie.)

Z Warszawy pojechaliśmy w okolicę Gąsocina, stacyi drogi nadwiślańskiéj w powiecie płońskim. Tam miałem szczęście poznać kilka rodzin obywatelskich, u których pobyt najmilszém mi pozostanie wspomnieniem.

Wyobrażamy sobie w Księstwie, że oświata po dworach wiejskich w Królestwie nie wielka. Fałszywe to zupełnie mniemanie. Owszém, gdziekolwiek byłem, mógłem się przekonać dostatecznie, że pomimo przeszkód, stawianych przez rząd kształceniu się młodzieży polskiéj, pomimo braku zakładów naukowych i ich nieszczególnego urządzenia, pomimo srogiéj cenzury, niewygodnéj komunikacyi i jak najgorzéj urządzonych poczt, obywatelstwo polskie bynajmniéj nie zacofane. Ruch umysłowy, przynajmniéj w téj okolicy, którą zwiedzałem, nadzwyczaj rozbudzony, a co mnie najbardziéj cieszyło, to zdrowe i trafne poglądy obywateli tamtejszych na przyszłość i zadanie nasze. Już tam nie wyglądają zbawienia od obcych mocarstw, ani liczą na gwałtowne porywy, które tyle nieszczęść na kraj nasz sprowadziły, lecz każdy cichéj a wytrwałéj oddaje się pracy, ograniczając się w wydatkach, aby utrzymać w ręku ziemię, która podstawę bytu naszego stanowi. Z jak największą usilnością dążą rodzice do tego, aby dzieciom dać należyte wykształcenie, nie szczędząc trudów i ofiar. Poznałem matkę, panią G., która pomimo licznych zajęć gospodarskich codziennie przez kilka godzin uczy swe dzieci, głównie bacząc na religijne i narodowe wychowanie. Co za przykład dla naszych Polek w Księstwie! Synowie zamożnych obywateli nie wstydzą się poświęcać zawodom praktycznym, otrząsnąwszy się z przesądu, że parać się rzemiosłem, handlem, przemysłem nie przystoi szlachcicowi. A jakaż tam chęć wiedzy! Nawet kobiety w dojrzalszym

wieku nie przestają się kształcić. Słowem, patrząc na usiłowania obywatelstwa tamtejszego jak najlepszą powziąłem na przyszłość otuchę.

Wyrazem niejako wszystkich tych dążności i przekonań jest dom pp. X. w N., powszechnie szanowanych Nestorstw powiatu P. Rozkoszą było dla mnie przepędzać czas w pośród téj przezacnéj i kochającéj się rodziny, któréj wszyscy członkowie łączą niepospolite wykształcenie z najwykwintniejszém wychowaniem i niezrównaną dobrocią serca. Biblioteka w N. zaopatrzona w wyborowe dzieła nie tylko polskie, ale i obce, czasopism mnóstwo, a wszyscy czytają gorliwie, zajmując się w równéj mierze literaturą, sztukami pięknemi i kwestyami społecznemi, tak, że nigdy nie brak przedmiotu do zajmującéj rozmowy.

W niczém w owym domu nie ma przesady, owszém pełna wdzięku we wszystkiem panuje miara. Przytem jakiż patryarchalny stósunek państwa do sług, jak wyrozumiałe obchodzenie się z ludźmi i z bydłem nawet! Gdyby powstał z grobu Krasicki i zajrzał do N., ucieszyłby się niepomału, widząc spełniony ideał dworu wiejskiego, jaki nam w Panu Podstolim przedstawił.

I okoliczne domy pp. G. S. i H., w których najgościnniejszego doznałem przyjęcia, napełniły mnie niekłamanym szacunkiem.

O cztery mile od N. leży Ciechanów z ruinami starego zamku mazowieckich Piastów, a o trzy mile Opinogóra, z którą się łączy pamięć Zygmunta Krasińskiego. Dobra te otrzymał od Napoleona I marszałek Davoust, który je zamienił z generałem Wincentym Krasińskim na tegoż donacyą we Francyi. Syn Zygmunta, Władysław, ożeniony z hr. Potocką z Krzeszowic, która po jego śmierci poszła za hr. Raczyńskiego, pozostawił syna Adama, dzisiejszego ordynata. W Opinogórze spoczywają zwłoki generała Wincentego i żony jego, Maryi Radziwiłłówny, oraz Zygmunta i syna jego Władysława. W pałacu pokazują dotąd sofkę, na któréj nieraz spoczywał autor Irydiona; zresztą nie ma tam wiele po nim pamiątek.

Wdowa po Zygmuncie Krasińskim, Elżbieta z hrabiów Branickich, wyszła za hr. Ludwika Korwin Krasińskiego, dziedzica Krasnego, jednego z najbogatszych magnatów polskich.

Będąc w Brulinach, własności p. Jana Gościckiego, w powiecie pułtuskim a gubernii łomżyńskiéj położonéj, dowiedziałem się, na co zwracam uwagę naszych archeologów, że w lesie jego Płaszczki zwanym znajduje się pagórek 6 metrów wysokości a 15 metrów średnicy mający, na którego wierzchołku są jakby ślady jakiegoś budynku. Lud zowie dotąd to miejsce cmentarzykiem; jakoż zapewne jest to jakieś starosłowiańskie cmentarzysko. W téjże wsi wyorano 1875 r. garnek z 80 monetami srebrnemi i 200 miedzianemi i to niemieckiemi, hiszpańskiemi, duńskiemi, polskiemi i węgierskiemi. Pomiędzy innemi są też tam pieniążki srebrne Ludwika Jagiellończyka, króla Czech i Węgier, z r. 1526, w którym to zginął pod Mochaczem.

Z prawdziwym żalem opuszczałem Królestwo, mówiąc sobie w duchu, że nie warto prawie poznawać zacnych ludzi, bo przywiązawszy się do nich, smutno żyć w rozłączeniu.

W końcu podróży zdarzył mi się nieprzyjemny wypadek. Będąc w Warszawie, oddałem w hotelu paszporty na żądanie hotelisty, który miał je przedłożyć policyi do wizy, za co zapłaciłem rubla i 60 kopiejek, w pospiechu jednak nie przekonałem się, czy rzeczywiście zostały wizowane. Dopiero krótko przed granicą spostrzegłem, że w hotelu mnie oszukano bo wizy na paszportach nie było. Nie chciano mnie tedy przepuścić przez granicę. Daremne były moje prośby i przedstawienia, daremne oświadczenie, że zapłacę, ile zechcą, byleby mi tylko daléj pozwolono jechać. Widząc, że nie dam sobie rady z rosyjskimi urzędnikami, zażyłem fortelu i przemycanym sposobem dostałem się wraz z rodziną przez granicę. Oburza to doprawdy, że pomimo paszportów, wizowanych przez rosyjskiego ambasadora w Berlinie, dla jakichś tam błahych formalności nie można podróżować swobodnie.

---

†

S. p. Romuald Hube.

Przedwczoraj już podaliśmy wiadomość o śmierci nestora prawników naszych ś. p. senatora Romualda Hubego — dziś podajemy kilka bliższych szczegółów z jego życia.

S. p. Romuald Hube urodził się w 1803 roku w Warszawie, z rodziny dobrze zasłużonéj krajowi. Początkowe nauki pobierał w Dreźnie, ukończył zaś szkoły u księży Pijarów w Krakowie. Następnie uczęszczał na uniwersytet w Warszawie, gdzie otrzymawszy w r. 1823 stopień magistra prawa i administracyi, udał się do Berlina w celu słuchania prelekcyi znakomitych profesorów: Savigny'ego, Hegla, Steffensa, Böckha i Rittera.

W roku 1825 powrócił do kraju i od 1826 r. wykładał prawo kryminalne na uniwersytecie warszawskim, jako *magister legens*. Następnie zaś, po uzyskaniu zaszczytu doktora obojga praw, został profesorem zwyczajnym w tymże uniwersytecie i wykładał od 1828/29 historyą prawa rzymskiego, niemieckiego i francuskiego, oraz prawo kryminalne.

Po zniesieniu uniwersytetu, w r. 1832, Hube mianowany był prokuratorem sądu kryminalnego w Warszawie. W roku 1834, kiedy ustanowioną została w Petersburgu komisya do rewizyi i ułożenia praw Królestwa Polskiego, tak zwana późniéj komisya kodyfikacyjna, pod prezydencyą hr. Sperańskiego, powołany został Hube na członka tejże, a w r. 1856 został jéj prezesem.

W czasie pobytu w Petersburgu, obok właściwych obowiązków, miał czynny udział w pracach prawodawczych cesarstwa. Początkowo, jako znany z obszernéj nauki „jurisconsult", a od roku 1847 w charakterze urzędowym, przeznaczony był do pomocy głównemu naczelnikowi tychże. Gdy w roku 1843 otworzono w petersburskim uniwersytecie dwie katedry do praw polskich, Hube wykładał przez lat cztery: historyą prawodawstwa polskiego, prawo kanoniczne, karne i administracyjne, a w r. 1845 towarzyszył hr. Bludowowi, nadzwyczajnemu posłowi do Papieża Grzegorza XVI, a późniéj do Piusa IX.

Po rozwiązaniu komisyi kodyfikacyjnéj w r. 1861, Hube powrócił do Warszawy, gdzie został mianowany dyrektorem głównym prezydującym w komisyi rządowéj wyznań religijnych i oświecenia publicznego, a następnie zajął miejsce stałego członka rady stanu Królestwa. W tymże roku 1861 Hube został mianowany senatorem cesarstwa, a w kilkanaście lat późniéj członkiem Rady państwa.

Wysoka i otoczona uznaniem powszechném służba publiczna, nie wyczerpywała jednak działalności Hubego. Przedewszystkiém z powołania, zamiłowania i temperamentu, był Hube uczonym badaczem, poświęconym nauce i w zakresie nauki prawa dosłużył się niewątpliwie nazwy najuczeńszego prawnika polskiego w XIX wieku. Studya swoje rozpoczął Hube bardzo dawno: on to bowiem należał do założycieli i współpracowników najdzielniejszych polskiéj Themidy, która w r. 1828 rozpoczęła swe istnienie. Również dawno spotykamy jego prace w zagranicznych czasopismach. W roku 1830 ogłosiły „Jahrbücher für wissenschaftliche Kritik" pracę sprawozdawczą Hubego p. t. „Geschichtliche Darstellung der polnischen Civil- und Criminal-Gesetzgebung bis zu den Zeiten der Jagellonen von Lelewel." W tym samym numerze niemieckiego czasopisma ukazał się artykuł wielkiego niemieckiego poety Göthego.

Szeroką niwę prawniczą przeorał umysł Hubego i to przeorał nie płytko, ale z zadziwiającą gruntownością i jasnością. Prawo cywilne, kryminalne, kanoniczne, znalazły w nim głębokiego badacza, ale niezrównanym mistrzem okazał się w dziedzinie historyi prawa wieków średnich. Na tem polu był powagą europejską, a erudycya Hubego i logiczność jego argumentacyi zyskały od dawna uznanie wśród zagranicznych uczonych. W pracach historyi prawa poświęconych, przypomina Hube najbardziéj jasnością i prostotą argumentacyi, przedwcześnie dla Francyi zgasłego Fustel de Coulanges. Mglistość teoryi niemieckich nie zadawalniała jego umysłu i zawsze zarzucał germańskim uczonym, że na miejsce przedmiotowych studyów historyczno-prawnych podsuwają swe indywidualne, fantastyczne pomysły.

Historya prawa polskiego uprawnioną była przez Hubego z prawdziwém zamiłowaniem i szczerem przywiązaniem do przedmiotu. Dzieła jego p. t.: „Prawo polskie w XIII i XIV wieku", pozostaną na długo niedościgłemi pod względem gruntowności studyów i wytwornéj jasności wykładu. Sędziwy starzec marzył jeszcze o tem, iż zdoła na mocy wniosków wstecznych odtworzyć historyą prawa polskiego w XII wieku. Była to jutrzenka starości, która nie miała już nigdy zamienić się w brzask dzienny. Umysł Hubego do ostatnich dni zachował dziwną siłę i rzeźwość. Gdy rozpoczął mówić o nauce, twarz powlekała się rumieńcem, oko strzelało prawie młodzieńczym blaskiem, a pamięć dopisywała mu w zdumiewający sposób. Właśnie na tydzień przed śmiercią poprawiał jeszcze obszerną pracę „O prawie Salickim", w języku niemieckim napisaną, która kosztowała go dużo mozolnych i długoletnich studyów. Nawet początek śmiertelnéj choroby nie zdołał odwrócić jego umysłu od nauki prawa, która mu była tyloletnią i wiernie ukochaną mistrzynią.

Oto lista prac, które w skarbcu literatury naukowéj zostały jako cenna po Hubem spuścizna: „Doctrina de furtis ex jure romano explicata", „Uwagi nad systematem kodeksu cywilnego francuzkiego" (1829); „O dawnych pisarzach prawa karnego w Polsce" (1830); „Antiquissimae constitutiones synodales provinciae Gnesnensis" (1856); „Przyczynek do objaśniania statutu wiślickiego" (1853); „Kodeks cywilny włoski" (1866); „Histoire de la formation de la loi bourguignonne" (1867); toż samo po polsku (1865); „La loi Salique" (1867); toż samo po polsku (1867); „O znaczeniu prawa rzymskiego i rzymsko-byzantyńskiego u ludów słowiańskich" (1868); „Historya praw karnych słowiańskich" (1870); „Le code civil Italien" (1872); „O datach nadawanych statutom Kazimierza Wielkiego" (1871); „Kodeks dyplomatyczny tyniecki" (1872); „Prawo polskie w wieku XIII" (1875)! „Statuta nieszawskie" (1875); „Roty przysiąg krakowskich z końca w. XIV" (1875).

O ile spis ten jest dokładny, na razie zapewnić nie możemy; wystarcza jednak w zupełności, aby dać miarę niezmiernie rozległéj pracy Hubego, jako rzeczywistego koryfeusza nauki, któréj historya, zapisze zasługę jego niezatartemi głoskami.

Jeżeli się nie mylimy, z ś. p. Hubem zszedł z tego świata ostatni członek Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

R. i. p.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, czwartek 14 sierpnia.

* **Doniesienia urzędowe.** Król upoważnił jenerał-porucznika Seeckta, komenderującego jenerała V korpusu, do noszenia nadanego mu wielkiego krzyża król. orderu saskiego Albrechta.

---

* *W sprawie zniesienia* jutrzejszego postu dowiadujemy się, co następuje: Ojciec św. *upoważnił* Rządzców dyecezyi, w których uroczystość Wniebowzięcia Matki Boskiéj jutro obchodzona, a post obserwowany bywa, *do zniesienia postu, jeżeli to uważać będą za odpowiednie.*

W archidyecezyach naszych post zniesiony nie został.

* **Zwyczajne posiedzenie** Towarzystwa „Staszyc" odbędzie się w sobotę dnia 16go b. m. o godzinie 8½ wieczorem w czytelni Towarzystwa przy ulicy Sierocéj nr. 4, parter. Na porządku obrad: 1) Pogadanka o kawie i herbacie; referenci członkowie pp. dr. J. Ulatowski i M. Rużdziński. 2) Sprawy Towarzystwa. Liczny udział członków pożądany.

Fr. Krysiak, sekretarz.

* **Sprostowanie.** W wczorajszym „Orędowniku" znajdujemy p. t. „W sprawie drukarzy jako członków Tow. Mł. Przemysłowców" artykuł „nadesłany," w którym pomiędzy innemi podano także statystykę zarobków towarzyszy drukarskich w różnych drukarniach poznańskich z miesiąca kwietnia. W statystyce téj, w cyfrach dotyczących „Kuryera" zaszła pomyłka; tygodniowa stała płaca w drukarni „Kuryera" wynosi tak samo, jak w „Dzienniku": 16,50—30 m. (a nie, jak mylnie podaje autor „Orędownikowego" artykułu 16—20 m.) Tak poprawiona tablica przedstawia się jak następuje:

Drukarnie.	Tygodniowa stała płaca marek.	Przy obliczaniu przeciętny tygodniowy zarobek mrk.
„Dziennik Poznański"	16,50—30,00	21,00
„Kuryer Poznański"	16,50—30,00	21,00
Dr. Szymański	21,00—24,00	18,00
J. Leitgeber	18,00—20,00	—
P. Krzyżankiewicz	16,50	—
Kamieński i Sp.	13,50 i 24,00	—
S. Knapowski	10,00 i 20,00	—
Chocieszyński	10,00--20,50	—
„Goniec Wielkopolski"	9,00—10,00	11,00

W sprawie samych towarzyszy drukarskich piszemy na innem miejscu.

* **O katastrofie** wczorajszéj w sprytowni przy moście chwaliszewskim podajemy dziś bliższe szczegóły. Wybuch nastąpił o godzinie 7½ z rana. Dwóch robotników, Marcin Pahl i Józef Ostojak, otrzymali zlecenie, aby rurę łączącą aparat destylacyjny z rezerwoarem ześrubowali. — Robotnicy ci udali się też w tym celu do piwnicy z lampą bezpieczeństwa, która prawdopodobnie im zgasła; nie zważając na niebezpieczeństwo zapalili więc niezawodnie zapałkę, a może jeszcze nią sobie w pobliżu rury poświecili — dość, że nagromadzone w próżnym rezerwoarze gazy zapaliły się, nastąpiła eksplozya, która straszliwe poczyniła spustoszenia. Jedna ściana w piwnicy, w któréj rezerwoar się znajduje, runęła; sufit zapadł się również, grzebiąc pod sobą obydwóch robotników. — Dwie wielkie beczki z okowitą spadły do piwnicy, tam się rozbiły, a okowita zapaliła się. Zaalarmowana straż ogniowa rozpoczęła prace w celu przytłumienia ognia, co było sprawą wcale nie łatwą. Przedewszystkiém szło o wyratowanie owych robotników jeszcze może żyjących. Przy pomocy parowéj sikawki i dwóch hydrantów przytłumiono niebawem ogień, udano się do piwnicy i po dwugodzinnéj pracy odszukano około godziny 9 strasznie pokaleczone zwłoki obydwóch robotników. Inny robotnik ma znaczne rany od poparzenia. Dalsze roboty przedsięwzięto w ciągu dnia. Na miejsce nieszczęścia przybył także naczelny prezes. Cały budynek wielce jest uszkodzony.

* **Z Izby karnéj.** Wczoraj stawał przed tutejszą Izbą karną rzeźnik tutejszy, p. Jaretzki, obwiniony o wyrabianie i sprzedawanie kiszek z mięsa trychinowatego i węgrowatego. Sąd skazał podsądnego na sześć tygodni więzienia. Mięso, o które chodziło, było przez rewizora uznane za trychinowate, resp. węgrowate.

* **Towarzystwo** Krawców w Poznaniu obchodzić będzie w niedzielę dnia 17 b. m. piątą rocznicę swego istnienia podług następującego programu: Zrana o godzinie 8 odprawi się msza św. na intencyą dalszego rozwoju Towarzystwa. O godzinie 1 z południa wymarsz z muzyką z mieszkania przewodniczącego p. Chojnackiego, Długa ulica 11 do ogrodu strzeleckiego na Miasteczku. W ogrodzie koncert, gra fantowa, gry premiowe i towarzyskie, tańce. Wieczorem ogród oświetlony przez ognie sztuczne i bengalskie. O godzinie 10 rozpocznie się zabawa na sali, koniec po północy. Wstęp od osoby 25 fen. Dzieci mają wstęp wolny. Na powyższą zabawę zaprasza uprzejmie tak szanownych gości jako też i członków

Zarząd.

Osobnych zaproszeń się nie rozseła.

* **Składka** w kościołach protestanckich odbędzie się w niedzielę dnia 31 b. m. w naszéj dzielnicy na rzecz t. zw. Herbergen zur Heimath, które pozakładano w ostatnich latach w Wielkopolsce. Są to gospody pozakładane dla wędrującéj czeladzi połączone z propagandą protestancką. Zakładanie takich gospód należy do wielkiego cyklu instytucyi i stowarzyszeń jak n. p. dyakoniski, towarzystwa opieki nad wypuszczonymi więźniami, towarzystwa przeciw włóczęgostwu i dla zakładania osad roboczych, patryotyczne stowarzyszenia pań, towarzystwa opieki nad dziećmi, stowarzyszenia młodzieńców i dziewic ewangelickich, szkoły, w których się dziewczęta uczą robić pończochy, cerować i naprawiać bieliznę, rozszerzanie protestanckich Sontagsblattów itd. — Władze rządowe pozwalają chętnie na urządzanie kolekt na takie Towarzystwa i „Herbergi".

* **Minister oświaty** na wniesione do niego odnośne zażalenie zadecydował, że nauczyciele nie mają uczniom zalecać pewnych zeszytów do pisania, jak niemniéj nie powinni nie przyjmować innych zeszytów uczniów, jeżeli one tylko odpowiadają zadaniu. Według tego wolno jest uczniom odnośnie ich rodzicom kupować zeszyty, gdzie im się podoba.

* **Środa**, 12 sierpnia. Sprawa adwokata i notaryusza tutejszego, p. Służewskiego (Izraelity), o któréj czasu swego „Kuryer Poznański" pisał, została ostatecznie w apelacyi załatwioną i to na niekorzyść p. Służewskiego. Został on pozbawiony notaryatu i adwokatury.

* **Mogilno**, w sierpniu. I w tym roku, jak w zeszłym, mieliśmy obywatelską majówkę dla dziatwy szkólnéj w dniu 23 lipca. Zgromadziło się na nią przeszło 600 dzieci i bardzo wiele starszych osób z obywatelstwa. Wymarsz do boru nastąpił o godzinie 11-téj, przed wymarszem odbyła się msza św. w kościele farnym. Dzieci bawiły się wybornie; były także nagrody rozdawane przez p. Bylskiego, prezesa Towarzystwa Przemysłowego, i p. Bernackiego. Nasz zacny ksiądz proboszcz także podarki przysłał, ale sam dla ważnych względów przybyć nie mógł. Mleka, masła i sera dostarczyła p. Kłosowska, za co jéj serdeczne składamy Bóg zapłać. O bułki i chleb postarali się pp. B. B. Przy powrocie z boru przedstawił się przybywającym uroczy widok: całe miasto płonęło ogniami bengalskiemi. Gdy uczestnicy majówki stanęli przed probostwem wyszedł ks. proboszcz i pięknemi słowy przemówił do zgromadzonych. Na zakończenie mówił do dzieci pan Bylski, zalecając im usilnie pielęgnowanie ojczystego języka i ojczystych tradycyi. — Za piękną majówkę i za wszystkie trudy dziękujemy p. Bylskiemu i p. Bernackiemu.

* **Żarnice** grasują w straszliwym rozmiarze wśród dzieci szkólnych kilku okolic na prowincyi. W powiecie mogilnickim i w okolicy Rogowa zamknięto wskutek tego kilkanaście szkół, do innych uczęszcza mała tylko liczba dzieci. W Szubinie zamknięto również niedawno wszystkie szkoły na czas nieograniczony.

* **Miasteczko.** Tutejszy kościół policyjnie zamknięty, zgorzał dnia 12 b. m. Płomienie ujrzano po 7méj godzinie wieczorem.

* **Bojanowo.** W niedzielę po południu około godziny 2 wybuchnął ogień u kupca Krischkego, mającego swój skład w hotelu „Zum deutschen Hause", który też się zupełnie wypalił. Ogień powstał w sklepie, dokąd się dwóch uczniów udało po benzynę, która się zajęła. Niestety, w płomieniack znalazł śmierć jeden z uczniów. — Była to właśnie rocznica wielkiego pożaru, który się tu srożył przed 33 laty.

* **Chodzież.** Prowincyonalne Stowarzyszenie od ognia wypłaciło 15 właścicielom powiatu chodzieżskiego za szkody poniesione w roku zeszłym przez pożar w ogóle 82,030 marek 31 fen. Największą sumę wypłacono za szkody poniesione w dniu 1 lipca roku zeszłego w Morzewie t. j. 29,351 marek.

* **Grudziądzki** „Gesellige" donosi, że komisya kolonizacyjna kupiła od p. Grąbczewskiego położoną w powiecie starogardzkim wieś Barchnowy za cenę 150,000 marek.

* **W okolicach Chojnic**, jak piszą do grudziądzkiego „Geselligera" utworzyła się formalna banda złodziejska z dzieci szkólnych i prowadzi swe rzemiosło na wielką skalę. Że młodzież nasza bardziéj staje się rozpasaną, coraz więcéj dziczeje, temu zaiste wobec istniejących stósunków w szkole, dziwić się już psawie nie można. Oddawanie dzieci takich, jak radzi „Geselliger", na przymusowe wychowanie, nie wiele pomoże. Kościół w połączeniu ze szkołą i z domem rodzicielskim najskuteczniejszą byłby zaporą. Ale kto tam dba o Kościół, o dom rodzicielski!

* **Według sprawozdania** zarządu kolei żelaznych wydarzyło się w miesiącu czerwcu r. b. na kolejach niemieckich i w warsztatach kolejowych 176 wypadków nieszczęśliwych. Ośm wypadków powstało wskutek wykolejenia, 2 wskutek zderzenia się pociągów w drodze, a 30 wskutek zderzenia lub wykolejenia na dworcach. W wypadkach tych poniosło śmierć lub odniosło rany 13 podróżnych i 149 innych osób, przeważnie urzędników kolejowych.

* **Wrocław.** Towarzystwo Przemysłowców polskich w Wrocławiu urządza w niedzielę 17 b. m. wycieczkę do Trzebnicy i to wozami. Punkt zborny na stronie zachodniéj głównego Rynku. Wyjazd punktualnie o godzinie 5½ rano. Opłata wynosi 1,50 m. od osoby. Zgłoszenia przyjmuje p. Józef Wojczewski przy Altbüsserstr. nr. 59. Na wycieczkę tę zaprasza uprzejmie wszystkich Rodaków Wrocławia i okolicy

Komisya wycieczkowa.

* **Wieliczka.** Na cele dobroczynne. Z powodu urodzin Najjaśniejszego Pana, Cesarza Frańciszka Józefa I, urządzone będzie w niedzielę dnia 17 sierpnia b. r. po południu zwiedzenie sławnych w całym świecie kopalń wielickich. Rzęsiste oświetlenie, śpiew chóru męskiego, muzyka górnicza, ognie sztuczne, jazda piekielna i tańce w wielkiéj podziemnéj sali balowéj.

Biletów nabyć można wyłącznie w Krakowie w księgarni S. A. Krzyżanowskiego (Rynek linia A—B), oraz na miejscu przy kasie.

Cena biletu dla jednéj osoby 2 złr. 50 cnt. — Bilet ze zjazdem i wyjazdem machiną parową 2 złr. 80 cnt.

Pociąg osobowy odchodzi z Krakowa do Wieliczki o godzinie 11 minut 15 przed południem, a z Wieliczki do Krakowa o godzinie 6 minut 55 wieczorem.

Przewodnik informacyjny ilustrowany nabyć można przy zakupnie biletów po 15 centów.

Za Komitet: Fr. Groele.

* **„Pokutowało"** znowu straszliwie od 5 lutego do 6 maja we wsi Kretzpau pod Merseburgiem, tak że „pokutowanie" w Resau bladło i nikło w obec tego, co się działo w onéj wiosce w domu Weisshi. W izbie posuwało szafami, stołami, kuframi — w oborze bydło nie miało spokoju i przenosiło się z miejsca na miejsce, w podwórzu sprzęty gospodarskie przerzucało coś z miejsca na miejsce. Nareszcie doniesiono o tem władzy, któréj wysłaniec, żandarm z przyległego miasteczka, przekonał się, że Karol Walter z Resau znalazł naśladowcę i pojętnego ucznia w parobku Beyerze, który tę historyą w domu gospodarza Weisshi bardzo dowcipnie urządzał. Ponieważ był młody i jeszcze nie karany — ponieważ korzyści żadnéj ze swych figli nie ciągnął — skazano go tylko na karę pieniężną. Poprzednio radził się Weissha niejakiego Rauschenbacha z Lochau pod Hallą, który w okolicy uchodził za mądrego, i prosił go, aby zaklął onego pokutującego ducha. Rauschenbach przekonał się jak się rzeczy mają i uznawszy, iż pokutowanie jest bardzo niezwykłéj natury i że przed upływem trzech miesięcy duch zakląć się nie da, pomruczał i nakreślił jakieś figury na podłodze — a potem wziął 10 marek forszusu.... za co teraz tłomaczyć się będzie ze swego czarnoksięstwa przed sądem w Halli, gdzie z pewnością mruczenie jego i cała jego mądrość na wiele mu się nie przyda. Z tego się taki sens wywodzi, że kultura luterska też w siedmiomilowych butach naprzód nie kroczy, — i że Rauschenbach pod Hallą jest kubek w kubek taki *mądry* jak Pończocha na Kujawach.

* **W Kilonii** (Kiel) istnieje zakład przygotowujący chłopców do służby pocztowéj. Kierownikiem tego zakładu istniejącego od lat 8, i mającego klas 9, nauczycieli 42, a uczniów 496, jest niejaki pan Tiedemann, który podaje warunki bardzo łagodne, a już 605 uczniów jego złożyło egzamin na pomocników pocztowych — w ostatnim roku od dnia 1 lipca 1889 do 1 lipca 1890 złożyło ich 215. W razie niezłożenia egzaminu zwraca p. Tiedemann rodzicom pieniądze za naukę zapłacone, godzi się też na to, że zapłata następuje dopiéro po złożeniu egzaminu. Może się komu ta wiadomość na co przyda — choć wiadomą jest rzeczą, że i bez p. Tiedemanna taki egzamin na pomocnika pocztowego złożyć można.

* **Kalendarz.** Jutro w piątek dnia 15go sierpnia Wniebowzięcie N. M. P.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 42. Zachód o godzinie 7 minut 25.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 13 sierpnia.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI.

Ks. proboszcz Alkiewicz z Prus Zachodnich, Mlicki z Leszcza, Kochan z Neubuden, pani Srednicka i pani Grunwald z Wągrówca, Smiśniewicz z Niechanowa, Łaszewski z żoną z Czarnkowa.

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Młyńska ulica nr. 26, otwarte w dni powszednie od 9 zrana do 1 w południe; w niedziele zaś od 12 do 5 po południu.

Telegram giełdowy

Berlin, 14 sierpnia 1890. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	13	14
Pszenica słabo.		
na sierpień	192 —	192 —
na wrzesień-październik	185 50	184 —
Żyto osłab.		
na sierpień	166 50	167 —
na wrzesień-październik	158 25	158 50
Oléj rzep. spok.		
na sierpień	59 60	59 50
na wrzesień-październik	58 10	58 60
Okowita osłab.		
eksportowa	40 50	40 70
na sierpień-wrzesień	39 40	39 40
na wrzesień-październik	38 70	38 60
na październik-listopad	35 80	35 80
na listopad-grudzień	34 80	— —
spożywcza	- —	— —
Owies		
na sierpień	146 25	146 25
Wyp.-żyta wsp.	50	550
Wyp.-okowity kw. eksportowa	,000	40,000
„ „ „ spożywcza.	,000	,000
Kurs z dnia	**12**	**13**
Consol. 4%	106 25	106 25
Consol. 3½%	99 80	99 75
Poznańskie 4% listy zastawne	102 —	101 90
Poznańskie 3½% listy zastawne	98 —	98 —
Poznańskie listy rentowe	102 90	102 90
Austryackie banknoty	177 50	177 40
Austryacka renta srebrna	79 25	79 25
Rosyjskie banknoty	242 60	244 60
Rosyjskie listy zastawne	100 60	100 70
Polskie 5% listy zastawne	71 10	71 50
Polskie likwidacyjne listy zast.	67 60	68 10
Węgierska 4% renta złota	90 —	90 —
Węgierska 5% renta papier.	88 25	88 30
Austryackie kredytowe akcye	170 90	170 75
Austryackie francuskie koleje	105 10	104 90
Lombardy	63 40	64 —
Usposobienie: spok.		

Szczecin, 14 sierpnia 1890. (Kursa końc.)

Kurs z dnia	13	14
Pszenica niezm.		
na sierpień	190 —	190 —
na wrzesień-październik	183 —	182 50
Żyto potw.		
na sierpień	157 50	158 —
na wrzesień-październik	154 —	154 50
Olej rzep. niezm.		
na sierpień	59 50	59 50
na wrzesień-październik	58 —	58 —
Okowita stale.		
w miejscu spożywcza	58 60	59 —
„ eksportowa	38 80	39 —
„ na czerwiec eksp.	37 80	38 —
„ na sierp. wrzesień eksp.	37 —	37 20
Petroleum		
w miejscu	11 60	11 60

Stan powietrza.

Dnia 13 sierpnia 1890 r. o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.		Stan powietrza.	Term. C.
Mulaghmore . .	759	PłnZ.	6	pochmurno	13
Aberdeen . . .	756	Płn.Płn.W.	3	pochmurno	13
Chrystiansund .	755	Z.Płd.Z.	4	mgła	13
Kopenhaga . . .	758	Płd.Z.	1	zachm.	16
Sztokholm . . .	754	Płd.	2	zachm.	19
Haparanda . . .	756	W.	2	zachm.	17
Petersburg . . .	755	Płd.	1	zachm.	18
Moskwa . . .	763	spokojnie.		bez chmur	17
Kork, Queenst.	760	Płn.Płn.Z.	5	pogodne	14
Cherbourg . . .	759	Z.Płn.Z.	5	zachm.	15
Helder	754	Z.Płd.Z.	1	pochmurno	17
Sylt	753	Z.	1	zachm.	18
Hamburg . . .	755	Płd.Płd.Z.	2	zachm.	17
Swineminde . [1]	756	Płd.Płd.Z.	2	zachm.	18
Neufahrwasser [2]	756	Z.Płd Z.	2	bez chmur	18
Kłajpeda . . [3]	755	Płd.Płd.Z.	2	pogodnie	20
Paryż	758	Płn.W.	1	zachm.	14
Monaster. . . .	755	Płd.Z.	3	zachm.	17
Karlsruhe . . [4]	758	Płd.Z.	2	pochmurno	19
Wiesbaden. . .	757	Z.	2	zachm.	18
Monachium . .	759	Płd.Płd Z.	4	pół zachm.	18
Kamienica . .	757	Płd.Płd.W.	3	pochmurno	19
Berlin . . . . [5]	756	Płd.Z.	2	pochmurno	18
Wiedeń	759	spokojnie.		bez chmur	17
Wrocław . . .	758	PłdZ.	1	bez chmur	18
Isle d'Aix . . .	760	Płn.	3	pochmurno	19
Nizza	757	W.Płn.W.	4	pół zachm.	21
Tryest . . .	758	W.Płn.W.	2	pogodne	23

[1]) Wczoraj po południu deszcz. [2]) Wieczorem burza. [3]) Wiecz rem burza z deszczem. [4]) Wczoraj po południu burza. [5]) Wczoraj w południe deszcz.

Pogląd na stan powietrza.

Ciśnienie powietrza oraz temperatura są ponad Europą równo podzielone. Stan barometru jest po większéj części nizki. Zniżki poniżéj 751 mm. leżą ponad środkową Szwecyą i morzem północnem. Słaby powiew z PłdZ. ze zmiennem, przeważnie ciepłem powietrzem trwa niezmieniony ponad Niemcami, w wielu miejscach spadł deszcz, na W. i Płd. miejscami z burzą.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu.

w sierpniu.

Dnia i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp w. Cel
13. Pop. 2	751,7	Płd. umiar.	zachm.	+24,9
13. Wie. 9	751,8	PłdZ. słaby	pogodnie[1])	+17,1
14. Ran. 7	752,1	PłdZ. słaby	pochmurno	+16,7

[1]) Po południu deszcz i burza.

Dnia 13 sierpnia maximum ciepła +25,2° Cel.
" minimum ciepła +13,5°.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) **Poznań**, 14 sierpnia. — (Sprawozdanie giełdowe.)

Stan powietrza: pogoda.

Żyto bez handlu.

Okowita: spok.

Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano w miejscu (bez beczki) tow. opodat 50-ta 59,50 pł. 50-ta 39 50, sierpień 50-ta 59,50, 70-ta 39,50 mk., wrzesień 50-ta 59,50 70-ta 39,50 m.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 59,60 mrk., 70-ta 39,60 mrk., lipiec —,— mrk., sierpień 50-ta —,—, 70-ta 39,60 m.

Poznań, 14 sierpnia. — Ceny mąki. Pszenna 27.50, rżana 23,50 za 100 kilogr.

Bydgoszcz, 13 sierpnia.

Pszenica: średnia 180—183 mrk., poślednia według jakości 172—179 m.

Żyto stare —,— mrk., nowe według jakości 138—146 mrk.

Jęczmień do browarów 150—160, na paszę 130—145 mrk.

Owies nom., w miejscu według jakości 150 do 160 marek, pośledni —,—.

Groch wrzący 160—170 m., na paszę 140 do 155 mrk.

Okowita 50-ta 59,25 m., 70-ta 39.25 m.

Wrocław, 13 sierpnia 1890.

Okowita za (100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 m. podatku konsum., —,—, wypowiedziano —.— litr upłyn. wypowiedzenie —,— m., na sierpień (50-ta) 58,70 żąd., (70-ta) 38,70 żąd., na sierpień-wrze- (50-ta) 58,70 żąd., (70-ta) 38,70 żąd.

Cena wypowiedziana na dzień 14 sierpnia: żyto 157,00 mrk., pszenica — mrk. owies 134 00 mrk., rzep —,— m., oléj rzepiowy 60,00.

Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mk. podat konsumc.) dnia 13 sierpnia: (50-ta) 58,70 mrk., (70-ta) 38.70 mrk.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow,	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M	F.	najniż. M	F.	średni najwyż. M	F.	najniż. M	F.	lekki towar najwyż. M	F.	najniż. M	F.
Pszenica biała	18	60	18	40	18	00	17	50	—	—	—	—
" żółta	18	50	18	30	18	00	17	50	—	—	—	—
Żyto	15	90	15	40	15	20	14	70	14	20	13	40
Jęczmień	15	50	15	00	14	70	13	50	14	00	12	00
Owies nowy	13	30	12	80	—	—	—	—	—	—	—	—
Groch	18	00	17	50	16	50	16	00	15	00	14	50

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny		średni		pośledni	
Rzep . . . 100 klg.	22	00	20	00	17	50
Rzepik zimowy " "	21	50	19	50	17	25

Berlin, 13 sierpnia. — (Sprawozdanie urzędowe.) Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 187 do 200 według jakości; na miesiąc bieżący płacono 195,50—191,50—192, na sierpień-wrzesień płac. —, na wrzesień-październik płacono 136,50—185,50, na październik-listopad płacono 184,25—183,50, na listopad-grudzień płacono 183,75—183,00, na kwiecień-maj pł. 188,25—189,50—188,50. Wyp. — ton. Cena —,—.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 150—167 według jakości: miesiąc bież. pł. 166,75—166,25 do 167—166,50, sierpień-wrzesień pł. —, na wrzesień-październik płac. 158.25—158,75—158,25, na październik-listopad płacono 155,25—155,50—155,00, na listopad-grudzień płacono 153,25—152,75, na kwiecień-maj 153,50—153,00. Wypowiedz. 50 ton. Cena wypowiedziana 166.75.

Jęczmień w miejscu 134—140 według jakości żądano.

Owies za 1000 kil. w miejscu 144—167 m. według jakości na miesiąc bieżący pł. 146—146,50 do 146.25, na sierpień-wrzesień płacono —,—, na wrzesień-paźdz. 137,75—137,25—137,50, październik-listopad 134,50—135—134,75, listopad-grudzień płc. 133,50—134,0—133,75, na kwiecień-maj płac. 133,50—134—133,75. Wypow. — ton. Cena —.

Kukurudza w miejscu pł. 116—124 według jakości, na miesiąc bieżący płacono —,—, na sierpień-wrzesień płacono —,—, na wrzesień-październik płacono 116,50, na październik-listopad płacono 118,00, listopad-grudzień płacono 119,50. Wypowiedziano 150 ton. Cena 115,— mrk.

Oléj rzepakowy. Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki 61,0 mrk., z beczką 62,— mk., na sierpień pł. 59,5, wrzesień-październik pł. 58.5 do 58,0—58,3, październik-listopad płacono 55—54,7, na listopad-grudzień pł. 53,8—53,4—53,5. Wypow. —— cent. Cena wypowiedz. —,— m.

Okowita obciąż. 50 mrk. podatk. konsumc. w miejscu płc. —,— mrk., sierpień pł. —. Wypowiedziano —,— litr. Cena —,—. Nieopodatk. obciąż. 70 m. podatku konsumc. w miejscu płac. 40.5 mrk., na sierpień płacono 39,1—39,5—39,4, sierpień-wrzesień pł. 39.1—39,5—39,4, na wrzesień-październik płacono 38,4—38.7, na październik-listopad płac. 35,7—35,8, na listopad-grudzień płc., 34.6—34,8, na kwiecień-maj płac. 35,5—35,7. Wypowiedziano —,— litr. Cena —,— mrk.

Szczecin, 13 sierpnia.

Pszenica stale, za 1000 kilogr. w miejscu 185—190 płacono, na sierpień 190,0 płacono, na listopad-grudzień —.— płacono, na kwiecień-maj 185 płac., —.— żąd.

Okowita cicho. za 10,000 litr-prct. w miejscu bez beczki 70-ta 38,8 płac., 50-ta 58.6 płac., na sierpień 70-ta —.— nom., na sierpień-wrzesień 37,8 płac., —,— żąd.

Magdeburg, 13 sierpnia. — Cukier ziarnisty excl. worka 92% 18 80 cukier ziarn. excl. 88% —.— cuk. ziarn. excl 75% Rendem —.—, Drugi produkt excl 75% Rendem, 15 60. Usposobienie: niezm. ff. Rafinada chlebowa 30 00. f. Rafinada chlebowa —.—, mielona rafin. II z beczką 28,75. miel. Melis I z beczką 27.25. Bardzo stale. Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg za sierpień 14.30 płacono, 14.35 żąd., wrzesień 13,77½ pł., 13,82½ żąd., październik 12.65 płac., 12.67½ żąd., listopad-grudzień 12,35 płac., —,— żąd. Stale. — Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.

Hamburg, 13 sierpnia. — Okowita stale, za sierpień-wrzesień 27¼ żąd., wrzesień-październik 27— żąd., październik-listopad 25¼ żąd., listopad-grudzień 23½ żąd. — Kawa good average Santos za sierpień 89—, za wrzesień 88¾, za grudzień 81¾, za marzec 1891 78½. Usposobienie potw. Obrót 3500 miechów.

(Nadesłano.)

Materye jedwabne pod gwarancyą
wprost z fabryki
von Elten & Keussen, Crefeld,

a więc z pierwszéj ręki sprowadzić można można w dowolnéj ilości. Czarne, kolorowe, czarno-białe i białe jedwabie. gładkie i w desenie, czarne i kolorowe aksamity itd. po najtańszych cenach fabrycznych. Należy zażądać próbek, oznaczając bliżéj jakiego rodzaju być mają. (192)

Niesłychane obniżenie ceny!

Wojna. (W dolinie łez.)

p. Artura Grottgera

jedenaście wspaniale wykonanych kartonów sposobem heliograwiurowym, nieustępującym w niczem najlepszym fotografiom, w wielkim formacie (duże folio) przedstawiające: 1) **Pójdź w dolinę łez**, 2) **W pracowni artysty**, 3) **Zła wróżba**, 4) **Losowanie rekrutów**, 5) **Odjazd na wojnę**, 6) **Pożoga**, 7) **Głód**, 8) **Zdrada i kara**, 9) **Ludzie czy szakale**, 10) **Sieroty**, 11) **Świętokradztwo.** Wydanie to najlepsze i najwspanialsze z wszystkich dotychczasowych Franciszka Bondego we Wiedniu, a wykonane w znanym na cały świat zakładzie artystycznym Angerera we Wiedniu, ofiaruje obecnie: (250)

zamiast za 30 marek wyraźnie tylko za 4 marki!

księgarnia
N. Kamieńskiego i Spółki w Poznaniu (Bazar).

☛ Przy zamówienach prosimy dołączyć na porto i opakowanie na odległość do 10 mil 45 fenygów, na dalszą odległość 70 fenygów.

☛ We Lwowie sprzedano w przeciągu 10 dni **500 egz.**; w Krakowie i okolicach **800 egz.**; w Poznaniu, w W. Ks. Poznańskiem i Prusach Zachodnich dotychczas **200 egz.**

Na sezon podróżny!!

Salon do spuszczania włosów.

Torby podróżne z neceserami i bez neceserów.
Necessairy składane.
Torebki do pieniędzy i **flakony** do zawieszania.
Flakony i puszki oprawne w drzewo.
Lusterka toaletowe i podróżne.
Portmonetki i etui do papierów i kart wizytowych.
Cygarnice i papierośnice.
Paski do pledów. (159)
Pantofle i rękawiczki w różnych gatunkach.
Krawaty w rożnym rodzaju.
Szkarpetki i kamasze do polowania i na ulicę.
Guziczki do koszul i mankiet.
Parasole, laski i szelki.
Grzebienie, pędzelki do golenia i **gąbki.**
Szczotki do włosów, paznogci i zębów.
Brzytwy szwedzkie i **paski.**
Perfumerya franc. i angielska z najsławniejszych fabryk,
Koszule nocne i dzienne podług miary.
Kapelusze wiedeńskie w najmodniejszych fasonach

poleca po cenach umiarkowanych

J. Dobrowolski
w hotelu francuzkim.

Salon do spuszczania włosów.

M. Mikołajewski,
krawiec męzki, (1775)
w Gnieźnie, ul. Tumska,

poleca się Wielebnemu Duchowieństwu do wykonywania **rewerend najlepszego kroju,** oraz wszelkich prac w zakres krawiectwa wchodzących. Pracując sam, tylko po dużych warsztatach, w wielkich miastach Niemiec i Belgii, jestem w stanie obok skoréj i rzetelnéj usługi oraz **dobrego kroju** oddać starannie wykonaną i gustowną robotę.
Towary na składzie. — Ceny bardzo umiarkowane.

A. Karlewicz,
tapicer i dekorator, (158)
narożnik Berlińskiéj i Młyńskiéj ulicy,

poleca swój magazyn wyściełanych mebli własnego wyrobu, jak również materye na meble, firanki i portyery, drągi do firanek i do portyer, rozmaite stoliki, filary, szafki do cygar itd. Poleca się także do wykonywania wszelkich robót w ten zakres wchodzących jak do przerabiania starych mebli i **dekoracyi w domu i poza domem.** Usługa rzetelna, ceny umiark.

Polecam Szanownéj Publiczności i Współobywatelom
mój wyrób papierosów
„Talizman.“ (193)

Proszę uprzejmie Szanownych Rodaków o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa. **St. Jasieński.**
(Były właściciel dóbr przez nieludzkie postępowanie Banku wywłaszczony.)

Ojciec Daniel
Sorûr Pharîm Dèn
czyli życiorys
Księdza Murzyna.

Cena za egzemplarz **10 fen.**, z przesyłką 15 fen., 50 egzemplarzy z przesyłką 3,50 mrk., 100 egzempl. z przesyłką 5 mrk.
Do każdéj książeczki dołącza się
bezpłatnie obrazek Księdza Murzyna
na białym papierze w wielkiéj ósemce. Ktoby zaś chciał nabyć sam tylko obrazek płaci **5 fen.** za sztukę.
Cena za **obrazek na kartonowym papierze** 10 fen., z przesyłką 15 fen., 50 obrazków 4 mk., 100 obrazków 6 mk.
Odwrotnie wysyła
Drukarnia Kuryera Poznańskiego.
Poznań, Śty Marcin nr. 16.
Część dochodu przeznaczona na wyswobodzenie z niewoli i nawrócenie nieszczęśliwych mieszkańców skwarnéj Afryki.

Zakład artystyczny (rytowniczy)
Stefana Belowa,
Poznań, Wrocławska ulica nr. 19.

Jedyny zakład polski!

Rytowanie na srebrze, złocie i innych metalach (przy wyprawach stósowny rabat). (181)
Żelaza do pieczenia hostyi i komunikantów.
Pieczęcie do laku w metalach i drogich kamieniach.
Stemple do tuszy metalowe i gumowe.
Stance stalowe do guzików, medali, marek, odznaków,
Szablony do bielizny. Szyldy firmowe.
Rytowanie w kości słoniowéj, perłowéj macicy i bursztynie.
Drzeworyty, miedzioryty, staloryty, kwasoryty.
Galwaniczne pozłacanie, posrebrzanie i odnawianie.
Galwaniczne klisze i wypukłorzeźby.
Malatury olejne i akwarelowe.
Rysunki do haftu. Rysunki kredką, ołówkiem i piórkiem.
Modelowanie w wosku i glinie. Rzeźby i wytłaczane roboty.

Jedyny zakład polski!

Wszystkie te prace w własnym wykonuję zakładzie, a za tanie i akuratne odstawienie zamówień ręczę.

Parcelacye

większych i mniejszych majątków bierzemy w komis, regulując hipoteki i spłacając właścicielowi całą resztę należności gotówką.

Pewne hipoteki

pod naszą gwarancyą możemy odstępować w różnych sumach, na co zwracamy specyalną uwagę dozorów kościelnych i kapitalistów.

Korzystne kupna i dzierzawy

mamy w znacznym wyborze bez wszelkich kosztów dla reflektantów. (124)

Bank Ziemski.

Cygara

w znakomitych gatunkach po cenach bez konkurencyi, poleca hurtownie i detalicznie (261)
C. Walewski w Poznaniu, Śty Marcin 67.
Kto próbę zrobi, stale brać będzie.

FABRYKA
papierosów i tureckich tytuni
(1019) **„VULKAN“**
I. F. J. Komendziński w Dreźnie,
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

Siegel'a „Smierć nagniotkom“ (Hühneraugen Tod)
fabr. przez Aug. Siegela w Genthin,
jedynie skuteczny i ulgę przynoszący środek, nabyć można w mieście Poznaniu w wszystkich prawie drogeryach, u chirurgów itp., również na prowincyi; specyalnie zaś w aptece Artura Schulza w Koronowie, W. Stęczniewskiego w Kostrzynie i Dr. Aurel. Kraatz w Bydgoszczy. (1407)
Polecenia: Radzca zdrowia Dr. Sendler w Magdeburgu, Dr. P. M. Blüher w Lipsku, F. Staude, król. chirurg J. K. Mości Wilhelma I. H. Kirschbaum, chirurg J. Excelencyi feldmarszałka hrabiego Moltkiego i wiele innych listów dziękczynnych, które podczas wystaw kongresowych niemieckich chirurgów i t. d. w Berlinie 1888 r. i w Poznaniu 1889 r. 7 dni i 2 dni były wyłożone na widok publiczny.

Wróciłem i przyjmuję jak dawniej.
St. Kasprowicz
lekarz-dentysta,
Ś-ty Marcin nr. 69.

Kościółek nasz gotów,

lecz mamy do zapłacenia jeszcze przesło 8000 mrk. Wiecie dobrze, że nie jesteśmy w stanie tego zapłacić. Mamy to mocne do was zaufanie, że nas nie opuścicie. Pomóżcie nam więc uiścić się z tego długu, a dobry Bóg wam to stokrotnie wynagrodzi.
Sonnenberg p. Wiesbadenem.
X. Monrial,
misyonarz.

Prawdziwym skarbem
dla wszystkich schorzałych skutkiem tajnych grzechów młodości jest sławne dzieło:
Dr. Retau'a
Ochrona własna.
80 wydanie z 27 rycinami. Cena 3 m. Polskie wydanie z ilustracyami 1 m. Niechaj je każdy czyta, który na skutki takich wykroczeń cierpi. **Tysiące zawdzięczają mu swe wyzdrowienie.** Sprowadzić można **przez magazyn nakładowy w Lipsku.** (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34) jako i przez każdą księgarnią. W Poznaniu na składzie w księgarni p. A. Spiro. (1192)

Najprzedniejszą
franc. oliwę
(huile d'olive) poleca (167)
W. Becker,
plac Wilhelmowski nr. 14,
róg ulicy Teatralnéj.

Soczysty **szwajcarski, holenderski, limburgski, tylżycki** (168)
ser,
również **tłuste śledzie matjesowe,** świeżo wędzonego
łososia i flądry
poleca
W. Becker,
plac Wilhelmowski 14.

Subjekt

do ekspedycyi w oddziale detalicznym handlu mego znajdzie miejsce od 1-go października. (290)
J. N. Leitgeber
w Poznaniu.

Niezawodny Rezultat!! Kto chce dobra swe sprzedać, lub kto chce dobra kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do Ajenta dóbr LICHTA w Poznaniu. Założona 18+7 Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących. Najlepsze rekomendacje.

Wapno

do każdéj stacyi kolejowéj odstawiam z Gogolina po 44 fen. za centnar i proszę o łaskawe zlecenia (1222)
W. Trąmpczyński, Nakło.

73 Jedyny polski skład bławatny 73

na prowincyą. wysyłający

Na sezon wiosenno-latowy
polecamy w wielkim wyborze po cenach bardzo umiarkowanych lecz stałych
Materye wełniane na suknie, czarne i kolorowe
w wyrobach najnowszych.
Jedwabie czarne i kolorowe,
Firanki — Kobierce,
Materye meblowe, Płótna, Słołowiznę, płócienka na pościel,
☛ Kołdry watowane ☚
Bieliznę męzką — Krawaty — Flanele
Na życzenie wysełamy próby na prowincyą.
J. & T. KAMIENSKI,
skład bławatny i fabryka bielizny męzkiéj
Poznań, Stary Rynek 73, dom Banku Przemysłowców.
Filia: Żnin, ulica Poznańska. (131)

73 podróżujących 73

Pasy do maszyn
artykuły gumowe,

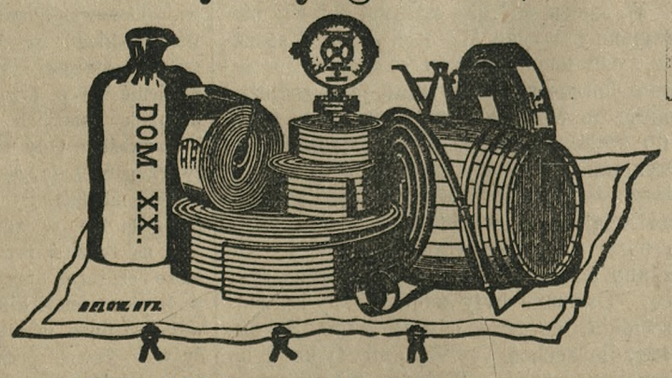

WORKI, PŁACHTY, OLIWĘ I SMAROWIDŁO,
Nieprzemakalne płachty, derki na konie
polecają (165)
Orłowski i Sp.
Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

Organista

egzam. przez ks dr. Ruchniewicza w Peplinie poszukuje miejsca od 1. 10. 90. **W. Michałek, Słanżanowo p. Kleszczyn Z. Pr.**

Sprzedaż tryków
z méj owczarni
czystéj krwi Rambouilletów
rozpoczyna się 1 września.
Iłówiec (Nistche)
p. Czempiniem
dworzec kolei żelaznéj.
(283) *Lehmann.*

Fortepian

(skrzydło) ze składu Eckego w bardzo dobrym stanie jest natychmiast tanio do nabycia. Gdzie? — wskaże **Ekspedycya Kuryera Pozn.** (267)

Bardzo piękne do rozpłodu zdatne kiernozy wielkiéj rasy Yorkshire
sprzedaje (289)
Dom. Iłówiec (Nitsche)
p. Czempiniem (dworzec kolei żelaznéj).

Za Redakcyą odpowiedzialny Masław Zmorski z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.